Nr 49 Niedziela, 9 grudnia 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49

WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:

LWÓW, Kopernika 20, Tel- 18-49

WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:

Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.

Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:

Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

LUDWIK MYSZKOWSKI PREZESEM ODDZIAŁU LWOWSKIEGO MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO WE LWOWIE

Jak to już donieśliśmy w poprzednim zeszycie naszego pisma, prezesem oddziału lwowskiego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie został wybrany na posiedzeniu zarządu lwowskiego oddziału dnia 19 listopada dotychczasowy prezes przemyskiego Okręgowego Tow. Rolniczego i członek zarządu Małop. Tow. Rolniczego p. Ludwik Myszkowski właściciel dóbr Stubno w powiecie przemyskim.



Ustąpienie dotychczasowego prezesa d-ra Kazimierza Papary z tego stanowiska było już zdawna spodziewane ze względu na trudność równoczesnego prowadzenia tych agend z tak odpowiedzialnemi i uciążliwemi obowiązkami prezesa Lwowskiej Izby Rolniczej. Dr. Kazimierz Papara, który objął stanowisko kierownika oddziału Lwowskiego Małop. Tow. Rolniczego w bardzo trudnych warunkach bo w chwili przełomowej, zaskarbił sobie za czas swego urzędowania prawdziwą wdzięczność u rolnictwa zrzeszonego w tem Towarzystwie i powszechne uznanie za swą niezmordowaną, wydatną, wysoce rozumną a zarazem pełną zaparcia się siebie, zupełnie bezinteresowną pracę dla dobra tegoż Towarzystwa.

Że w ślady swego poprzednika wstąpi także obecny jego następca, o tem nie wątpimy. Prezes Ludwik Myszkowski dowiódł bowiem już swą dotychczasową działalnością na polu pracy społecznej tak na terenie powiatu, jak i województwa, że umie poświęcać się w całości dla interesów ogółu. Czy to jako fachowy rolnik, prowadzący od wielu lat znakomicie przez siebie zorganizowany warsztat rolniczy, a umiejący w razie potrzeby zamieniać lemiesz na szablę ułańską, czy jako współpracownik i kierownik szeregu instytucyj rolniczych i samorządowych, wreszcie jako długoletni prezes Okręg. Tow. Rolniczego w Przemyślu, Członek zarządu oddziału lwowskiego Małop. Tow. Rolniczego i zarządu Lwowskiej Izby Rolniczej itd. wykazał on dowodnie, że zna dobrze znaczenie, potrzeby i możności naszego rolnictwa, i że interesów jego skutecznie bronić chce, może i potrafi.

Nowemu Prezesowi pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć w imieniu naszych Czytelników jak najszczersze życzenia pomyślności na tem zarówno zaszczytnem jak i trudnem stanowisku, w szczególności, by wszelkie jego zamierzenia ku dobru rolnictwa tej części naszej Ojczyzny w rychłym czasie urzeczywistnione zostały.

Redakcja.

Dr. Karol Czerny

Groźna zmora szarwarków nowego typu

I. Charakterystyka szarwarków gminnych.

Wielokrotnie na łamach „Rolnika“ lwowskiego przedstawialiśmy zmorę, jaką stanowią dla rolnictwa stosowane na nową modłę przez zarządy gminne „szarwarki“, czyli świadczenia w naturze na rzecz budowy i napraw dróg gminnych, polegające na odrobieniu tz. dniówek pieszo lub ciągłych (końmi), dostarczaniu materjałów lub wykonaniu pewnych robót przy naprawie lub budowie rzeczonych dróg gminnych.

Z świadczeń, które wedle dotąd obowiązującego prawa gminnego i zwyczajowego ograniczone były do jednego lub dwu dni pracy, tj. jednej lub dwu dniówek pracy łopatą przy drogach gminnych, wyrodziły się te szarwarki od paru lat w ciężką weksację podatkową, której nie mogą podołać zwłaszcza średnie i większe gospodarstwa rolne. W niemożności wykonania olbrzymiej masy dniówek, nakładanych na nie przez wójtów, zmuszone są płacić przypisywane im równocześnie w nakazach gminnych kolosalne ekwiwalenty gotówkowe, które swą wysokością przewyższają częstokroć najwyższe podatki państwowe, jak podatek gruntowy lub dochodowy.

W dzisiejszem rozpaczliwem położeniu gospodarczem i finansowem rolnitwa nie da się pomyśleć, aby pan minister skarbu podwyższał np. podatek gruntowy choćby o ułamek dotychczasowej wysokości, przeciwnie, projektowaną reformą tego podatku dąży on do obniżenia rolnictwu tego ciężaru. Tymczasem drogą nowego sposobu stosowania szarwarków gminnych, a co więcej, nowemi projektami ustaw o rozszerzaniu tych szarwarków na rzecz innych także dróg, mianowicie powiatowych, wojewódzkich i państwowych, zmierza się poza resortem pana ministra skarbu do obłożenia rolnictwa wielkiem brzemieniem podatkowem, wprost uniemożliwiającem rolnemu społeczeństwu płacenie normalnych podatków, w których pan minister skarbu wprowadza rozmaite ulgi i obniżenia, chyba nie na to, aby drogą szarwarków uniemożliwiano mu jego cele dojścia przynajmniej na drodze ulg do zapłaty podatków państwowych.

W ramach instytucji szarwarku gminnego dzieje się obecnie tak, że gdy pan minister skarbu obniża podatki, odpisuje je i daje ulgi... to pan wójt tej lub owej gminy, korzystając z prawa nakładania szarwarków wedle płaconych przez kontrybuentów podatków bezpośrednich, wyśrubowuje świadczenia szarwarkowe na rzecz dróg gminnych do gigantycznych wysokości, podcinających byt rolników do reszty.

Znane są nam i przedłożone zostały Najw. Trybunałowi Administracyjnemu do rozpatrzenia nakazy „szarwarkowe“ pp. wójtów, nakładające na jedno gospodarstwo rolne ilości robót pieszych i furmanek dostarczyć się mających, sięgające w trzy tysiące dniówek i więcej, a ponieważ takich ilości nawet w dziesiątej części żadne gospodarstwo rolne bez zawieszenia pracy własnej nie może oddać, przeto nie pozostaje nic innego, jak zapłacić grube tysiące złotych ekwiwalentu w gotówce, jakie pp. wójtowie w swych nakazach szarwarkowych zgóry oznaczają, świadomi, że na inny sposób te „naturalne“ w myśl ustawy świadczenia są niewykonalne!

Wszak po za gospodarstwami małorolnych, które mają nadmiar spoczywających roboczych sił i koni, w stosunku do swych drobnych obszarów, gospodarstwa rozmiarów średnich i większych tak są skalkulowane, że ani w jednym dniu roboczym nie są wolne od zajęcia, lecz zajęte są swoją planową robotą, czy to w polu, czy przy młocarni i w dostawach. Zmuszone są zatem wymierzony im szarwark zastąpić ekwiwalentem gotówkowym na nich w tysiącach złotych nałożonych! Inaczej mówiąc muszą płacić podatek, przez pana ministra skarbu niewprowadzony, o którego „rozciągliwości“ i konkurencji dla budżetu i służących do jego pokrycia podatków nie jest poinformowany, i który w statystykach rządowych nie jest nawet doliczany do obciążenia podatkowego.

O wysokości takiego ciężaru szarwarkowego trzeba wiedzieć, że wartość minimalnego szarwarku, nałożonego na małorolnego, a więc np. jednego złotego, to duże tysiące złotych nałożonych w myśl „klucza

---

Inż. Józef Ostoia-Ostaszewski
Krosno

2)

Len i jego przeróbka w Belgji

Moczenie sztuczne w ciepłej wodzie naśladuje moczenie naturalne. Różnica polega na tem, że temperatura wody jest wyższa, przez co roszenie odbywa się szybciej (3 do 4 dni), oraz jest się mniej zależnym od warunków atmosferycznych. Włókno w ten sposób uzyskane różni się bardzo nie wiele od lnu moczonego we wodzie bieżącej, jest jasne i cienkie.

Rosić można również raz lub dwa razy, zależnie od tego, jaki gatunek włókna się produkuje. W Belgji moczą z reguły dwa razy celem uzyskania najlepszych gatunków, w Holandji natomiast tylko raz i produkują średnie gatunki włókna. Tak roszenie, jak i moczenie w zimnej i ciepłej wodzie przeprowadzają od wczesnej wiosny (połowa kwietnia) do jesieni (początek października). Przeróbka lnu przy którejkolwiek z tych metod jest zależna od wpływów atmosfery, przedewszystkiem zaś od temperatury powietrza i ilości opadów. Im jest cieplej, tem moczenie i roszenie lepiej i szybciej się odbywa. Deszcze są potrzebne przy roszeniu, pogoda zaś przy moczeniu, aby len szybko mógł wyschnąć.

Słomę wymoczoną lub wyroszoną w lecie przerabiają dalej w zimie na włókno, poddając ją: 1) międleniu, 2) trzepaniu. Międlenie polega na tem, że części drzewne u łodygi zostają połamane na drobne kawałki, zaś włókno pozostaje nieuszkodzone. Międlarka walcowa o napędzie pasowym składa się z trzech lub czterech par wałków żebrowanych wzdłuż osi, które zazębiają się parami i obracają w ten sposób, że len puszczony pomiędzy pierwszą parę dostaje się po kolei do drugiej i trzeciej. Pierwsza para nadłamuje słomę, druga poprawia, a trzecia zupełnie łamie. Międlarka tego typu pracuje bardzo dobrze. Len trzeba podawać do maszyny w kierunku jego długości, korzeniami naprzód, małemi garściami, które drugi robotnik odbiera wymiędlone. Oprócz międlarek walcowych, coraz więcej spotyka się międlarki listwowe. Praca ich polega na podobnej zasadzie jak u międlarek ręcznych dawnego typu. Stół roboczy składa się ze szeregu listew równoległych, na których poprzecznie kładzie się len roszony. Nad niemi znajduje się drugi system listew, które kolejno opadają pomiędzy listwy stołu i łamią len na nich leżący. Równocześnie dwa pasy bez końca wprowadzają do maszyny dalszą słomę, a unoszą włókno wymiędlone. Wymiędlony len poddaje sę trzepaniu, którego zadaniem jest usnięcie paździerzy z włókna, oraz

podatkowego“ na średnie i większe gospodarstwa rolne, i że nałożony przez wójta szarwark w ilości 5 zł od furmanki — 9.750 zł mówię i piszę — dziewięć piesze po 1 zł 50 gr (roboty ziemne!!), a w połowie po 5 zl od furmanki 9.750 zł mówię i piszę — dziewięć tysięcy złotych.

Fakt, że w większych gospodarstwach rolnych w żadnym dniu powszednim (a więc poza dniami świątecznemi) ani robotnicy, ani konie nie spoczywają, wprowadzenie instytucji szarwarków miało na celu jedynie wykorzystanie na rzecz dróg gminnych „tych spoczywających w pewnych okresach czasu niezatrudnionych sił roboczych“, był powodem wyrobienia się prawa zwyczajowego, zresztą w ustawie gminnej usankcjowanego, że w gminie szarwarki wykonywał każdy t. zw. „numer domu“ po równi z innemi numerami czyli domami i nie stanowił dla mniejszych gospodarstw żadnej ofiary i uszczerbku, skoro — jak powiedziano wyżej — gospodarstwa te miały i mają do zbytku w swych małych obszarach zdatnych dla dróg gminnych sił roboczych i koni, a także gospodarstwa większe w tej formie ponieść go mogły bez uszczerbku dla swej gospodarki.

Jeżeli wskutek postępującej demokratyzacji społeczeństw rozdział taki zdawał się niektórym radykalnym sferom zbyt patrjalchalnym i przestarzałym, to miarę tych ciężarów, które mają być wykonane przecież w naturze, i nie mają stanowić nowej weksacji podatkowej, powinno było być wydane przez pana Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z p. Ministrem Skarbu rozporządzenie, a zarazem i pouczenie o stosowaniu i rozkładaniu szarwarków z 21 lutego 1930 roku L. S. F. 480/I, które zawiera następujące wskazania:

„Ministerstwo otrzymuje szereg skarg na niewłaściwą i krzywdzącą repartycję szarwarków. Żada się świadczeń w okresie pilnych robót polnych, zamienia się świadczenia w naturze na opłaty pieniężne, a wpływy z opłat używa się na cele z budowa i utrzymaniem dróg nic wspólnego niemających itp.“.

Ponieważ szarwark jest świadczeniem naturalnem dla budowy i utrzymania dróg gminnych, przeto, poza przestrzeganiem dotyczących przepisów ustawy drogowej dla jego wymiaru, powinny być miarodajne dwie zasady:

a) nie może on przewyższać faktycznych potrzeb związanych z budową i utrzymaniem dróg*),

b) ogólna jego wysokość w gminach wiejskich powinna być dostosowana do ilości środków przewozowych i sił roboczych, jaką gospodarstwa rolne rozporządzają**) i istotnie dać mogą bez widocznej straty dla swoich interesów gospodarczych.

Czyż można dać choćby tylko sto dniówek przy drogach bez widocznej straty dla własnej gospodarki rolnej?!...

Atoli rozporządzenia ministerjalne swoją drogą, a praktyka życia i stosowania administrasyjne swoją drogą...

Mimo tak wyraźnego pouczenia dwóch równocześnie ministerstw, zrobiły zarządy gminne z szarwarków szczególny środek specjalnej weksacji podatkowej mieszkańców gmin, a zwłaszcza znienawidzonej średniej i większej posiadłości gruntowej.

Ponieważ w razie urzeczywistnienia się grozy rozszerzenia szarwarków na rzecz dróg powiatowych, wojewódzkich i państwowych obawiać się musimy podobnych weksacyj szarwarkowo-podatkowych także ze strony zarządów drogowych wyższego typu, gdyż każdy zarząd dążyć będzie do wydobycia dla swej dyspozycji najwyższej sumy świadczeń, przeto w tem miejscu pozwalamy sobie dla charakterystyki czekających nas katuszy zapożyczyć się z innej naszej pracy, omawiającej w dotyczącym szarwarku ustępie, jak się ukształtowały w gminach te sprawy.

I tak w książce wydanej w r. 1932 pt. „Granice ustawowe świadczeń drogowych w powiecie i gminie“ (Księgarnia Polska—Lwów) w rozdziele VIII pod napisem „O szarwarkach“ (str. 113) podaję o tych egzageracjach szarwarkowych następujące fakty:

*) Więc wymierzać nie wolno większej, aniżeli potrzeba, ilości dni roboczych, a to w nieukrywanym nawet celu przemiany zbędnej nadwyżki dni za gotówkę potrzebną gminie, czy na cel drogi, czy na inne cele.

**) Proszę porównać z wręcz przeciwną argumentacją Gazety Handlowej, zamieszczoną w Nr. 46 „Rolnika“ (str. 734), poniżej w ustępie II omawianą (przyp. autora).

---

częściowe rozdrobnienie pasem. Trzepanie możnaby wykonać:

a) ręcznie, bez używania maszyny (sposób zarzucony), b) na kole trzepiącem, poruszanem bądź pedałami, bądź mechanicznie, c) na turbinie automatycznej.

Obecnie w Belgji mają znaczenie tylko dwa ostatnie sposoby, t. j. trzepanie na kole poruszanem motorem, oraz na turbinie.

Koło trzepiące zbudowane jest z cienkich, żelaznych sztabek, które tworzą ramiona i pierścienie, między któremi są umieszczone trzepaki wykonane z drewna, w postaci cienkich i szerokich deszczułek. Trzepaki uderzają o len, trzymany przez robotnika w wycięciu deski pionowej, i usuwają paździerze. Len musi być obracany celem równomiernego wytrzepania korzeni, szczytów i środka. Praca ta wymaga dużo umiejętności i wprawy. Jeden robotnik może dziennie przerobić 12 do 30 kg włókna, zależnie od długości i jakości; im len jest cieńszy i szlachetniejszy, tem trzepanie trwa dłużej.

Turbina trzepiąca składa się z części trzepiącej korzenie, oraz z części trzepiącej wierzchołki, prócz tego zmontowana jest na początku międlarka listwowa, z której len samoczynnie wchodzi do turbiny. Turbina działa jak następuje:

Dwa pasy gumowe, z których górny ma wgłębienia dolny zaś w nie wchodzi, chwytają len pomiędzy siebie w jednej trzeciej długości od strony szczytów. Pasy suwają się między listwami stalowemi i wprowadzają len do pierwszej turbiny. Samo trzepanie wykonują dwa wirniki. Posiadają one listwy trzepiące i obracają się ku sobie tak, że listwy naprzemian uderzają z boku w zwisający len. Len posuwa się wraz z pasem gumowym wzdłuż wirników i wytrzepany do połowy opuszcza pierw-



Suszenie lnu.

Pominiemy szczegół, że są funkcjonarjusze gminni, którzy uważają instytucję szarwarków za teren do uprawiania całego systemu protekcji, albo odwetów względem mniej miłych sobie osób, albowiem przez ściślejszą kontrolę ze strony wydziałów powiatowych dałoby się może zapobiec tym nadużyciom i ukrócić wypadki nieuzasadnionego opuszczenia pewnym osobom wykonania szarwarków, albo przeciwnie dokuczania niemi osobom nieprotegowanym i załatwiania w ten sposób porachunków osobistych.

Największe bowiem nieporozumienia co do szarwarków mają źródło w rozmyślnem zapoznawaniu przez zarządy gminne ich istoty, a więc z jednej strony w przeoczaniu, że są to świadczenia w naturze i co jest tutaj równoznaczne, świadczenia osobiste, które zatem mogą być żądane w miarę osobistej możności, osobistych sił fizycznych do wykonania tych świadczeń w naturze przez powołaną do nich osobę lub w miarę osobiście posiadanych przez nią środków przewozowych, bez szkody dla biegu jej gospodarstwa lub przedsiębiorstwa, z drugiej zaś strony w dążeniu gminnych zarządów — jawnem lub ukrytem — do uczynienia z tych świadczeń „in natura" świadczeń pieniężnych.

Pozór prawa do tych nadużyć wysnuwają zarządy gminne z art. 30 i 31 ustawy drogowej, w szczególności z postanowienia art. 30 ustawy, wedle którego te świadczenia drogowe mają być rozkładane pomiędzy wszystkich „kontrybuentów", opłacających podatki bezpośrednie w stosunku opłacanych przez nich rzeczonych podatków i z postanowienia art. 31 tej ustawy, dozwalającego owe świadczenia szarwarkowe „in natura" zastąpić opłatą gotówkową w wysokości pokrywającej koszta najmu robocizny lub środków przewozowych.

Co za przepyszne tytuły do przerzucenia tych świadczeń na te średnie i większe gospodarstwa rolne, opłacające najwyższe podatki bezpośrednie, a przy nich nawet progresję dla uzupełnienia przyznanych w epoce rządów kastowych zwolnień podatkowych małym posiadaczom gruntów do obszarów 30 ha.

Te oto dwa artykuły (30 i 31) dały gminom bodźca do wymierzania średnim i większym rolnikom takiej masy robocizny pieszej lub ciągłej, iż żaden śmiertelnik nie jest w możności jej wykonać ani w wyznaczonym mu terminie, ani nawet w ciągu paru lat około tego terminu i nie pozostaje mu nic innego, jak zapłacić ów szarwark gotówką, jako równoważnikiem tego skazania go na ciężkie, a długotrwałe roboty. A to jest właśnie celem zarządów gmin, do którego dążą.

Faktycznie bowiem nie zależy gminom wcale na wykonaniu całej na mieszkańców gmin rozłożonej robocizny i nie mogłyby przy tej nadmierności użyć jej na rzecz dróg, gdyż ogół tej robocizny przekracza wielokrotnie faktyczne potrzeby budowy dróg, ale chodzi gminom przedewszystkiem o pieniądze z art. 30 ustawy drogowej, ustanawiającego ekwiwalent gotówkowy tej robocizny. Chodzi bowiem gminom o uzyskanie pieniędzy do budowy drogi koniecznych na szuter, piasek, pomoc techniczną, a przytem na potrzeby, niemające nic wspólnego z budową lub naprawą dróg.

Tak chcą sobie gminy budować drogi na koszt średnich i większych gospodarstw rolnych w sposób zakapturzony, gdyż w takim „trybie" nakładane szarwarki są niczem innem, jak ową niedopuszczalną w gminie „specjalną zapłatą drogową", zakazaną wobec jasnej wykładni, zawartej w wyroku Najw. Trybunału Administracyjnego z 20 VI 1929 L. Rej. 4644, którym wszelkie władze, a zatem i gminne są obecnie związane.., atoli wiązać się nie dają.

Zamiast rozważyć, ile robocizny można maksymalnie wymierzyć kontrybuentom szarwarkowym, zamiast rozłożyć ten ciężar równomiernie kolejno od numeru do numeru (§ 82 ustawy gminnej z r. 1866) zamiast ostatecznie przeprowadzić rozkład w całej gminie rozpoczynając od maksimum tego, co nałożyć można na jednostkę, obciążona najwyżej podatkiem bezpośrednim, bez szczególniejszego uszczerbku dla jej gospodarstwa i od tego „maksimum" zstępywać z coraz niższym wymiarem, poczęły zarządy gminne w dziedzinie szarwarkowej „kalkulować" w sposób następujący:

Ogólny koszt budowy nowej drogi gminnej wyniesie np. 7.500 zł. Z tego przypada na robociznę około 2.500 dni wartości 2.500 zł. Wykonają ja kontrybuenci małorolni lub drobno mieszczańscy oso-

---

szą maszynę. Teraz druga para pasów gumowych chwyta go w miejscu wytrzepanem, końce zaś niewytrzepane zwisaja. Tak uchwycony len zostaje wprowadzony do drugiej maszyny, która pracuje podobnie jak pierwsza. Z tej drugiej, len wychodzi już zupełnie wyczyszczony.

Do obsługi potrzeba czterech robotników, którzy len podają do międlarki, oraz dwóch odbierających i układających len w wiązki. Wydajność turbiny wynosi 40—50 kg włókna na godzinę. Turbina ma tę zaletę w porównaniu z kołem, że ma większą wydajność (zastępuje około 30 kół) i robotnicy nie musza być kwalifikowani.



Wiązanie lnu suszonego.

Wadami turbiny są koszta trzepania, które na turbinie są większe, aniżeli przy trzepaniu ręcznem na kole, mimo wysokiej płacy robotnika 3 fr za godzinę. Pozatem len trzepany na turbinie musi być często jeszcze poprawiany na kole.

Głównymi plantatorami są, oprócz Belgji, Holandja, oraz Francja, skąd prawie wszystek len przywożą do Belgji w postaci surowej prosto z pola. W Belgji przerabiają go na włókno i zkolei dostawiają kupcom, którzy eksportują go do przędzalni. Największe i najliczniejsze przędzalnie, przerabiające szlachetne gatunki lnu są w Belfast w Irlandji, pozatem w Lille we Francji. Grubsze gatunki zakupują przeważnie Niemcy z okolic Wrocławia. Len przędzony w Lille i Belfast zostaje częściowo tam przetkany część zaś wraca do Belgji, gdzie tkają zeń płótna.

Wielką bardzo rolę odgrywa na rynku gatunków gorszych len rosyjski i ciekawą jest rzeczą, że belgijskie przędzalnie przerabiają prawie wyłącznie tenże len.

* * *

Patrząc pod polskim kątem widzenia na sposoby belgijskie, trzeba stwierdzić że ogółem jesteśmy w rozwoju opóźnieni.

bistą, notorycznie dla celów publicznych z reguły mało wydatną robocizną, dlatego przez zarządy gmin obliczaną tylko po jednym złotym dziennie.

Pozostałby tedy jeszcze do pokrycia wydatek 5000 zł gotówką na materjał, jak kamień, szuter, piasek, walce drogowe etc.

Gotówki na to w kasie niema. Zarządu gminnego to wcale nie martwi. Czyż bowiem przyłączono do gminy większe posiadłości rolne, obszary dworskie, tylko dla ozdoby? One to pokryją główny koszt budowy lub naprawy drogi. Od czegoż cudotwórczy „klucz podatkowy"?! Wszak wedle tego klucza wypada na „obszarnika" „legalnie" (!!) do wykonania 2.500 do 3.000 dni roboczych z przewidzianym wedle art. 31 ustawy drogowej z 1920 roku prawem zamiany tej robocizny na gotówkę np. 5.000 do 6.000 zł. Tę bowiem „dworską" robociznę oblicza się już z „pewnym szacunkiem" wedle cennika robót po dwa złote i wyżej!

I w ten sposób doszli pp. wójtowie do wymiarów szarwarkowych nakładających na tych kontrybuentów po 2.500 do 3.000 dniówek, roboczych dni pracy fizycznej osobistej, robót „in natura". Odliczając rozmaite dni świąteczne, jest to około siedem lat katorgi, siedem lat przykucia właściciela gospodarstwa rolnego do taczki gminnej drogowej, której to katorgi nie zna nawet nasza ustawa karna i to za najcięższe zbrodnie!

Gdyby nawet wbrew brzmieniu ustawy wychodzić z założenia, że za świadczenia fizyczne „in natura" osobiste, za ów wysiłek mięśni fizyczny („in natura") rozumieć należy, odnośnie do właściciela większego gospodarstwa, także pracę jego fornali na cele drogowe gminne, to owych 2.500 dniówek przy drodze gminnej stanowiłyby zawsze jeszcze rok do półtora roku tej katorgi, tego poświęcenia sił wszystkich, tego gospodarstwa, z właścicielem na czele, na rzecz drogi gminnej, naturalnie ze zwinięciem zupełnem gospodarki rolnej, zaniechaniem uprawy pól, pozbyciem stajni i obory a w następstwie ogłodzeniem miast, pozbawionych tą drogą produktów wyżywienia.

Bronisław Niklewski

Próchnica nawozów organicznych

Przy fermentacji nawozu organicznego, czy to gnoju, czy kompostów, czy wreszcie przyoranych na nawóz roślin, powstają związki próchniczne. Ciałom tym dotychczas nie przypisywano większego znaczenia praktycznego w produkcji roślinnej dlatego, że im nie przyznawano żadnego bezpośredniego wpływu na organizm roślinny. Gdy przed blisko stu laty udało się wyhodować rośliny na pożywkach mineralnych bez próchnicy, czy to na opiłkach platynowych, czy na kulturach wodnych, czy wreszcie na ubogim wyżarzonym piasku, o ile tylko dodawano do kultur pewnych soli mineralnych, wtedy teorja Albrechta Thaera o wartości odżywczej próchnicy upadła. Odtąd próchnicy gleby, względnie powstającej z nawozów organicznych, przypisywano jedynie znaczenie w budowie struktury glebowej, która pośrednio wpływa na warunki rozwoju roślin. Glina, dzięki domieszce próchnicy, zawdzięcza pewną pulchność i przewiewność, której pozbawiona jest glina bezpróchniczna. Próchnica, poprawiając własności fizykalne gleby, dodatnio przez to oddziaływuje na rozwój roślin; np. w glebie piaszczysto-próchnicznej roślina znacznie lepiej przetrzymuje okres posuchy, aniżeli w ubogim bezpróchnicznym piasku, dzięki temu, że próchnica zwiększa własności absorbcyjne względem wody. W obecności próchnicy pokarmy roślinne, ulegając absorbcji, utrzymują się łatwiej w glebie, aniżeli w ubogim piasku. Te zjawiska fizyko-chemiczne gleby powszechnie są znane i w praktyce rolniczej należycie oceniane.

Natomiast utrwalił się pogląd o nieaktywności biologicznej próchnicy, zwłaszcza wobec faktu, stwierdzonego w r. 1902 przez rosyjskiego badacza Nikitińskiego[1]), że drobnoustroje, nawet najmniej wymagające grzybki, nie potrafią wykorzystać próchnicy jako źródła węgla. Wprawdzie w r. 1908

[1]) Nikitiński J. Ueber die Zersetzung der Huminsäuren etc. Jahrb. f. wiss. Bot. 37. 1902 p. 365.

[2]) Krzemieniewski S. Rozprawy Akademji Umiej. Kraków 1908.

Co do uprawy lnu, próby dowiodły, że gleba nasza i sposoby uprawy dają bardzo dobre rezultaty. Dowiodły tego doświadczenia, robione w różnych stronach Polski. Między innemi udało mi się założyć pole doświadczalne w Krościenku, dzięki życzliwemu stanowisku i pomocy p. Antoniega Wołkowickiego, któremu składam za to podziękowanie. Mimo wyjątkowo niekorzystnych warunków atmosferycznych (posucha w czasie wzrostu i deszcze przy rwaniu), len wydał dobry plon w ilości 4.500 do 5.600 kg w przeliczeniu na ha, zależnie od nawożenia. Zbiór ten odpowiada średniej wydajności w Belgji. Niemożna go jednak porównywać z wynikami wystawy w Courtrai, która zebrała najlepsze lny na świecie w roku wielkiego urodzaju.

W dziedzinie wyprawy włókna jesteśmy niestety bardzo w tyle. W Polsce nowoczesne sposoby wyprawy, w szczególności trzepanie lnu, jest prawie że nie znane, a brak specjalistów, oraz instalacyj trzepiących, utrudnia niesłychanie ulepszenie i wzmożenie produkcji. Przy metodach dotąd stosowanych, uprawa i wyprawa lnu przestaje się opłacać, podczas gdy w Belgji stanowi głównie źródło dochodu dla całych prowincyj.

Ażeby usunąć te niedomagania, należałoby wyszkolić zastęp instruktorów na specjalnym kursie. Kurs uprawy, roszenia i międlenia, należałoby stworzyć przy państwowej szkole tkackiej w Krośnie, oraz rolniczej szkole w Suchodole koło Krosna, celem podniesienia uprawy i wyprawy lnu, oraz stworzyć przy istniejących wiejskich młynach i tartakach instalacje do mechanicznej przeróbki (międlarki i trzepaki)*).

Dla zapewnienia zbytu, oraz utrzymania cen, należałoby stworzyć organizację, któraby kontraktowała uprawę, oraz zakup włókna od rolników, podobnie jak się ma rzecz z plantacjami buraków cukrowych. Organizacja powyższa powinna dostarczać nasienia, wysyłać instruktorów, oraz ułatwiać zakładanie trzepaków, przez popieranie inicjatywy prywatnej.

Przy celowem i umiejętnem prowadzeniu całości, sprawa lniana ruszyłaby szybciej naprzód i w krótkim czasie moglibyśmy produkować len wysokiej jakości, po cenach umiarkowanych, któreby dawały możność dobrego zarobku dla rolnika, oraz nie były zbyt wysokie dla fabrykanta.

*) Instalacja taka buduje się na podstawie moich planów przy tartaku w Klimkówce koło Rymanowa. Rysunki i plany wzorowałem na instalacjach belgijskich.

stwierdził Krzemieniewski[2]) dodatnie znaczenie ciał próchnicznych na kulturę Azotobactera, a następnie rozszerzono te obserwacje także odnośnie do innych drobnoustroji, jednakże temu działaniu próchnicy nie przypisywano większego znaczenia dla praktyki rolniczej.

Dopiero w ostatnich latach zwrócono uwagę w Zakładzie fizjologji roślin i chemji rolnej U. P. na fakt, że rośliny wyższe reagują wyraźnie na ciała koloidowe, przyśpieszając pod ich wpływem wzrost korzeni i rozwijając obfity system korzeniowy w środowisku ubogiem w pokarmy[3]). Szczególniej w doświadczeniach, przeprowadzonych w r. 1931 przy pomocy Mag. F. Krochmala[4]), stwierdzono, że ubogie w składniki pokarmowe, rozcieńczone wyciągi wodne obornika, pobudzają rośliny do silnego wzrostu korzeni, zwiększając niekiedy długość korzenia 10-krotnie w stosunku do tych roślin, które wyrosły w wodzie lub pożywkach tej koncentracji, odpowiadającej zawartości składników w owych roztworach koloidowych. Temu działaniu stymulującemu roztworów próchnicznych podlegały wszystkie badane rośliny, jak gorczyca, rzepa ścierniskowa, kalarepa, trzy odmiany buraków cukrowych, sosna. Jakkolwiek więc próchnica nie miała żadnego znaczenia jako środek odżywczy, to jednak pobudzające jej działanie na wzrost może mieć doniosłe znaczenie w normalnych warunkach glebowych o tyle, że rośliny, posiadające lepiej rozgałęziony system korzeniowy i dłuższe korzenie, lepiej wykorzystują pokarmy glebowe od roślin o krótszych korzeniach.

Jak głęboko sięgający wpływ wywierają ciała koloidowe na organizm roślinny, wykazały badania nad przepuszczalnością plazmy, przeprowadzone w tym samym zakładzie przez J. Pastewskiego[5]), J. Bystrzyckiego i O. Hausego[6]). Doświadczenia przeprowadzono w ten sposób, że kilkotygodniowe kultury wodne jęczmienia lub buraków cukrowych zanurzono na 24—48 godzin do roztworów soli mineralnych, które analizowano przed i po doświadczeniu wedle metody E. Pantanelli'ego[7]). Z różnicy koncentracji obliczono pobranie soli przez rośliny. Okazało się, że w obecności ciał koloidowych rośliny pobierały znacznie obficiej owe jony, aniżeli w roztworach bez koloidów. Przytem koncentracja owych koloidów była bardzo słaba, gdyż dodawano 20 ccm wodnego wyciągu wypłókanego obornika do 250 ccm roztworu soli mineralnej. Badano pobranie chlorków wapnia, amonu i magnezu. Wyniki były następujące (podaję dane, jedne z wielu doświadczeń, obliczono z trzech oznaczeń):

Pobranie w mg, obliczone na 0,1 g suchej masy korzenia:

Sole mineralne	Bez dodatku		Z dodatkiem roztworu koloidowego	
$CaCl_2$	Ca''	Cl'	Ca''	Cl'
	4,0	8,5	8,0	10,7
$MgCl_2$	Mg''	Cl'	Mg''	Cl'
	6,3	5,8	9,8	5,6
NH_4Cl	NH_4'	Cl'	NH_4'	Cl'
	6,3	4,3	10,1	6,4

Pobranie jonów było w obecności ciał koloidowych obfitsze, ale także stosunek wzajemny pobranych jonów ulegał pod wpływem tych ciał zmianie. Koloidy działają nietylko wtedy, gdy bezpośrednio otaczają komórkę, ale wywierają działanie następcze po ich usunięciu. Wpływ koloidów tłumaczy się oddziaływaniem na strukturę plazmy, która ulega zmianom długotrwałym.

Wybitne oddziaływanie ciał koloidowych na organizm roślinny uwidoczniło się w doświadczeniach, przeprowadzonych w naszym zakładzie w ostatnich miesiącach letnich przez słuchaczki U. P. pp. Dydówną i Kahlównę. Badały one zjawisko chemotropizmu, nad którem przeprowadzał badania rosyjski badacz

[3]) Niklewski B. i Krause A. Ueber den Einfluss der Kolloidsubstanzen auf die Entwickelung des Wurzelsystems der Pflanze Jahrb. f. wiss. Bot. T. 70. 1929. p. 158.

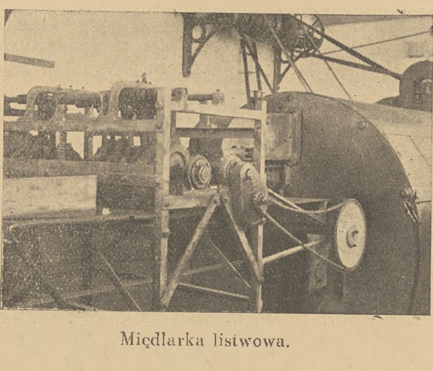
[4]) Niklewski. Wpływ ciał koloidowych obornika na rozwój korzeni roślin. Doświadczalnictwo Rolnicze, Warszawa. T. 7. 1931.

[5]) J. Pastewski. Wpływ ciał koloidowych na pobieranie soli $CaCl_2$ przez korzenie roślin. Acta Soc. Bot. Pol. T. X. 1933.

[6]) Niklewski B. Ueber den Einfluss von Kolloidsubstanzen auf die Aufnahmefähigkeit von Magnesium und Ammoniumchlorid durch die Wurzeln der Pflanzen. Bioch. Zeitschr. T. 271, 1934. p: 111.

[7]) E. Pantanelli. Ueber Ionenaufnahme. Jahrb. f. wis. Bot T. 56. 1915. P. 689.

Dzięki podniesieniu jakości i eksport nasz stanąłby na właściwym poziomie. Jak dotąd, polskie włókno było uważane na rynkach zagranicznych



Międlarka listwowa.

za jedno z najgorszych. Cena zań uzyskana wynosiła 6 do 8 Ł, podczas gdy sowieckie i łotewskie wyczeski płacili około 18*).

*) Dane z listu Konsulatu R. P. w Lille z 31. 5. 1933, patrz „Len w Polskiej strukturze gospodarczej" H. Mianowski i L. Berger.

W przeróbce należałoby stosować obecnie przedewszystkiem roszenie na łąkach i ziemi, jako metodę najłatwiejszą i najtańszą a dającą dobre i mocne włókno. Moczenie jest bardzo dobre, lecz dla nas za drogie. Chwilowo niema nabywców, którzyby zań zapłacili.

Przędzalnictwo (wyrób przędzy, nici) jest dalszym etapem przeróbki lnu. Można go podzielić na ręczne i fabryczne. Ponieważ ilość przędzalni lnu w Polsce jest niewystarczająca, przeto musimy z natury rzeczy podtrzymywać przędzalnictwo ręczne na zaspokojenie potrzeb domowych małorolnych, lecz równocześnie dążyć do powiększenia przędzalni fabrycznych, gdyż one jedynie mogą dać towar jednolity i odpowiedniej jakości dla miast i obrony krajowej.

Tkactwo (wyrób płócien z przędzy) jest u nas problemem może najłatwiejszym, gdyż istnieje bardzo rozwinięty przemysł tkacki bawełniany, który dosyć łatwo może się przerzucić na len. Pozatem posiadamy w kraju tkactwo chałupnicze, które jest bardzo rozpowszechnione i może nietylko zaopatrzyć wieś w potrzebne jej tkaniny, ale gdyby mu dostarczyć odpowiedniej przędzy fabrycznej, mogłoby rozwinąć wielką produkcję. Przez dostarczenie zarobku, choćby minimalnego, w czasie zimowego bezrobocia na wsi, ogromnie pod-

T. Porodko[8]). Wedle autora korzenie reagują chemotropijnie tylko na elektrolity, przyczem kationy mają własności ujemnego chemotropizmu, aniony dodatniego. Nieelektrolity nie wywierają żadnego wpływu. Celem wywołania reakcji używał np. przy cytrynianie sodowym koncentracji najwłaściwszej 3,38%, stosukowo stężonych. W badaniach naszych współpracownic okazało się, że rośliny są także wrażliwe na ciała koloidowe, które działają w bardzo słabych rozcieńczeniach. Silną reakcję chemotropijną wywoływały roztwory, zawierające 0,000001555% lub też 0,0000001555% próchnicy. Ponieważ do samej reakcji używano 1—2 mm³ agar-agaru, który zawierał owe koncentracje próchnicy, przeto absolutne ilości próchnicy, użyte do doświadczenia, wynosiły około 1,5 × 1-[10] względnie 1,5 × 1-[11] g. Taka kostka agarowa, zawierające owe ślady próchnicy, przyłożona do koniuszka korzenia, wywołała po kilku godzinach reakcję chemotropijną, gdy sam agar-agar nie wywoływał żadnej reakcji, działając tylko na przyśpieszenie wzrostu. Celem wywołania reakcji tą samą metodą, przez nas opracowaną, trzeba było użyć przy elektrolitach znacznie silniejszych koncentracji 0,1—0,01%, zwłaszcza fosforany potasowe wywoływały silną reakcję. Wnioskować z tego można, że chemotropijna reakcja, wywołana elektrolitami, ma zupełnie odmienny charakter aniżeli reakcja, jaką wywołuje próchnica. Przyczyną reaktywności owych roztworów koloidowych była istotnie próchnica, a nie inne ciała, mogące się w owych rozstworach znajdować. Skoro bowiem próchnicę strącono, przepłókano i następnie rozpuszczono, wtedy i ta oczyszczona próchnica wywoływała reakcję chemotropijną. Przyczyną działania próchnicy jest najprawdopodobniej jej stan koloidowy, za czem przemawia fakt, że koloidowe związki złota, srebra jak i wodorotlenku żelaza wywołują podobne reakcje w bardzo słabych rozcieńczeniach. Nie oznaczano wprawdzie koncentracji owych roztworów, ale również zawierały one ślady pierwiastków. Przypuszczać przeto można, że organizm podlega działaniu ciał, będących w pewnym stanie koloidowego rozdrobnienia.

Wobec tak dobitnych dowodów biologicznej aktywności próchnicy, w wodzie rozpuszczalnej, należy badać zawartość i zachowanie się tej próchnicy w nawozach organicznych. Zadanie to stało się aktualne szczególniej przy badaniach obornika gorąco fermentowanego metodą Krantza[9]). Przeprowadzano pięć doświadczeń nad konserwacją azotu w gorąco fermentowanym oborniku. Okazało się, że nie ma zasadniczej różnicy w konserwacji azotu obornika, zwykłym sposobem układanego, a gorąco fermentowanego.

Natomiast stwierdzono, że gorąco fermentowany obornik zawiera dwa razy tyle próchnicy, w wodzie rozpuszczalnej, aniżeli obornik zwyky, jak wykazały analizy, przeprowadzone w naszym zakładzie przez T. Nowakowskiego.

Zawartość próchnicy, w wodzie rozp., w %% suchej substancji:

W warstwie od dołu	Obornik gorąco fermentowany	Zwykły
III.	0,91	1,11
V.	2,37	1,69
VII.	2,38	1,77
IX.	3,26	1,51
XI.	3,93	2,17
XIII.	4,35	2,18

Zwłaszcza w wyższych warstwach obornik gorąco fermentowany zawierał dwa razy więcej rozpuszczalnej próchnicy, aniżeli obornik, zwykłym sposobem przechowywany. Okazało się, że owa w wodzie rozpuszczalna próchnica tworzy się już w pierwszych dniach fermentacji i przy luźnem ułożeniu obornika jest jej dwa razy więcej, aniżeli przy ścisłem jego ubijaniu, jak z następujących cyfr wynika. W gorąco fermentowanym oborniku było owej próchnicy 11,63%, gdy w zwykłym sposobem układanym oborniku było jej 6,72%.

Uderzającą jest tutaj znaczna różnica między zawartością próchnicy rozpuszczalnej w pierwszej

[8]) Porodko T. Untersuchungen über den Chemotropismus der Pflanzenwurzeln. Jahrb. f. wissensch. Bot. T. 49. 1911. p. 307. T. 64. 1924. p. 450.

[9]) B. Niklewski. O biologicznie czynnej próchnicy. Roczniki Nauk Roln. 1934. Zeszyt jubileuszowy, wydany na cześć Pana Prezydenta. Obszerniej Zeitsch. f. Pflernähr. u. Düng. B. 1934. Grudniowy zeszyt.

niósłby się dobrobyt wsi, równocześnie wrosłaby jej siła kupna.

W Belgji przemysł chałupniczy odgrywa bardzo wielką rolę. Ma on o tyle ułatwioną pracę, że kraj cały jest zelektryfikowany i może posługiwać się maszynami, pędzonemi elektrycznie. My jednak pozostać powinniśmy na dłuższy jeszcze czas przy drewnianych ręcznych krosnach w myśl przysłowia „wedle stawu grobla".

Streszczając powyższe, przychodzę do przekonania, że celem postawienia w Polsce sprawy lniarskiej na odpowiedniem stanowisku należy dążyć do:

1) podniesienia i rozpowszechnienia uprawy lnu przez wyszkolenie fachowców na kursach specjalnych, 2) stworzenia instalacyj do trzepania włókna, 3) powiększenia ilości przędzalni.

Osiągnąć to można przez silną organizację nakładczą, któraby kontraktowała plantacje lnu, finansowała zakładane instalacje, oraz dostarczała len do przędzalni i na eksport. Obecnie opracowuję instrukcje wyprawy włókna lnianego ze szczegółowem uwzględnieniem poszczególnych czynności, oraz wydajności pracy i materjału.



Trzepanie lnu.

warstwie po kilku dniach fermentacji, a zawartością w głębszych warstwach. Na tę kwestję pragnę w przyszłości szczególniejszą zwrócić uwagę. Przypuszczać można, że próchnica w oborniku przez długotrwałą fermentację ulega strąceniu i staje się przez to nieczynną. Przypuszczenie to jest zgodne z obserwacjami, poczynionemi przez dr. Jana Wojciechowskiego, który stwierdził, że rozpuszczalna próchnica ulega w glebie strąceniu w okresie kilku tygodni. Znacznemu przyspieszeniu ulega ten proces w obecności „jonów Ca“. Dlatego też wapnowanie wywierać musi na działanie koloidów skutek ujemny. Od dawna znane są w literaturze rolniczej napomnienia, że nie należy wapnować gleby w tym roku, kiedy się gnoi. Dzisiejsze doświadczenia wyjaśniają sprawę.

Kwestja próchnicy rozpuszczalnej w oborniku, jako czynnika produkcji, stwarza szereg zagadnień co do sposobów gromadzenia i zużytkowywania obornika, które winny być przedmiotem dalszych dociekań.

W związku z kwestją próchnicy rozpuszczalnej jest także sprawa gromadzenia, przerabiania i używania kompostów.

Ponieważ w literaturze fachowej nie mamy prawie żadnych badań nad kompostami, przeto postawienie jakichkolwiek zagadnień w tym kierunku natrafiało na trudności. Powszechnie znany jest fakt, że świeży kompost działa na rośliny ujemnie. Rośliny, w takim kompoście wysiane, ulegają zahamowaniu, już w samym procesie kiełkowania. Ogrodnicy określają takie komposty jako „kwaśne“. Badania w tym kierunku podjęte przez B. Niklewskiego (juniora)[10]) wykazały, że wszystkie prawie komposty, zgromadzone z różnych przedsiębiorstw ogrodniczych, wykazały reakcję bądź to neutralną, bądź to alkaliczną, mimo że nie były wapnowane. Wogóle ogrodnicy w Poznaniu nie wapnują kompostów, uważając zabieg ten za szkodliwy. Natomiast okazało się, że komposty zawierają różne ciała redukujące, rozpuszczalne, które oznaczono przy pomocy nadmanganianu. Siła redukująca kompostów malała w miarę starzenia się względnie ich „dojrzewania“. Gdy świeże komposty zawierały tych ciał redukujących tyle, że 100 g suchej masy kompostu zużywały do redukcji około 100 mg tlenu, to stare komposty potrzebowały już tylko 25 mg tlenu. Przypuszczać można, że owe ciała redukujące działają szkodliwie na rośliny, i przez przerabianie i fermentację ilość tych ciał ulega zmniejszeniu i na tem polega wydobrzenie, „dojrzewanie“ kompostu.

Bardzo ciekawe okazały się oznaczenia rozpuszczalnej próchnicy w kompostach, tego czynnika, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa decyduje o czynności biologicznej kompostu. Wedle analiz, przeprowadzonych w zakładzie przez W. Kiełczewskiego, większość starych kilkoletnich kompostów nie wykazała takiej ilości rozpuszczalnej próchnicy, którąby można analitycznie łatwo oznaczyć. Np. kompost 4-letni z chwastów, 6-letni z dodatkiem obornika, muł stawowy ilasty, muł stawowy piaszczysty nie zawierały zupełnie rozpuszczalnej próchnicy lub tylko ślady. Kompost 3-letni, z chwastów przerabiany, zawierał w stosunku do suchej substancji 0.013% rozp. próchnicy. Kompost 2-letni z chwastów zawierał 0.016%, kompost 1-roczny z chwastów zawierał 0,029% rozp. próchnicy. Kompost 5 miesięczny z domieszką gliny, torfu i obornika zawierał 0,089% rozpuszczalnej próchnicy. Ponieważ obornik, jak się przekonaliśmy, zawiera pokaźne ilości próchnicy rozpuszczalnej, przeto dodatek jego do kompostu zwiększa ilość próchnicy. Zrozumiały przeto staje się zwyczaj, praktykowany w ogrodach, że stare komposty zwykle dla „ożywienia“ na kilka tygodni przed użyciem przekłada się obornikiem. Dzięki tej domieszce kompost staje się biologicznie czynny. Nie jest wykluczone, że nawet przez wprowadzenie obornika, a zwłaszcza przez wprowadzenie węglanu amonowego, którego obornik znaczne ilości zawiera, pewna ilość próchnicy kompostu przechodzi ze stanu gel w stan sol.

Na podstawie powyższych badań odróżnia ziemię kompostową biologicznie nieczynną, od nawozu kompostowego, zawierającego pokaźne ilości rozpuszczalnej próchnicy, który dzięki temu pobudzić może rośliny do intensywniejszego rozwoju korzeni.

Okazuje się, że w nawozach organicznych, tak w oborniku jak i kompostach, powstaje próchnica rozpuszczalna w wodzie i w tym stanie jest ona wybitnie biologicznie czynna, atoli powoli przechodzi ona w stan gel, w stan nieczynny. Stajemy przeto wobec zagadnienia, by tę przejściową formę próchnicy dla naszej produkcji rolniczej i ogrodowej jak najkorzystniej zużytkować.

Henryk Romanowski 4)
Politechnika Lwowska, Dublany

Dochody gospodarstwa większego a kryzys

Dotychczas mówiłem o rozchodach i dochodach brutto, przejdźmy do dochodów czystych. Jest ich kilka podanych. Dochód czysty gospodarstwa jest różnicą dochodów i rozchodów brutto. Jest to wielkość, na którą składają się przychody i rozchody wewnętrzne gospodarskie, stąd nadaje się lepiej do porównań z dochodami innych gospodarstw. W kwocie umorzania istnieje pewna dowolność (szacowanie), podobnie podatki są w różnych okolicach różne, stąd chcąc porównywać ze sobą gospodarstwa rolne, ta wielkość będzie do tego celu dobra. Porównuję dochody folwarku w Dublanach z takim dochodem gospodarstw wielkopolskich, starając się dobrać gospodarstwa podobne.

Rok	Wielkopolska	Dublany
29/30	9 gospodarstw + 100 do 147	+ 80.8
	1 gospodarstwo + 345	
	20 gospodarstw poniżej 100	
	10 gospodarstw strata	
30/31	brak	
31/32	gospodarstwa okopowo-ziemniaczane ponad 200—400 ha średnia + 60.8	+ 56.7

Zestawienie nie wiele mówi, jedno będzie charakterystyczne, że gospodarstwo w Dublanach należy do średnio dochodowych, dochody są jednak pewne, w pięcioleciu nie spada dochód poniżej zera. Sądzę jednak, że dla stosunków w Małopolsce gospodarstwo należy do grupy o najwyższym dochodzie. Dochód mimo widocznych oszczędności w rozchodach, utrzymaniu produkcji prawie na równym poziomie, przestawieniu produkcji na gałęzie intratniejsze, opada z roku na rok. W jakim stopniu dochód ten pokrywa umarzanie i podatki potrącalne o tem świadczy dochód podatkowy. Rok 1933/34 był rokiem katastrofalnym nie ze względu na produkcję, ale w pierwszym rzędzie na ceny.

Dochody przedstawiane nie wyczerpują jeszcze całego zagadnienia. Ostatecznie pozostaje jeszcze właściciel (przedsiębiorca), który posiadając majątek, pracując na nim wedle najlepszych wiadomo-

---

[10]) B. Niklewski (junior). O ciałach redukujących w kompostach. Doświadczalnictwo Rolnicze, t. IX. 1934.

ści, energji i chęci ma zupełnie słuszne pretensje, ażeby, poza bardzo skromnem wynagrodzeniem za zarząd, mieć jeszcze trochę dochodu, za który będzie kształcił dzieci, przeczyta książkę, posłucha radja, pojedzie do teatru. Innemi słowy będzie to ta kwota pieniędzy, którą bez jakiejkolwiek straty dla gospodarstwa będzie mógł wydać na taki czy inny cel. Celem wyliczenia tego dochodu, należy jeszcze od dochodu podatkowego odjąć podatek majątkowy od r. 1933 i dochodowy z dodatkiem kryzysowym od 1932 i procent długów.

Dochód właściciela na 1 ha

Rok		Rok	
29/30	37.07 zł	32/33	20.09 zł
30/31	59.50	33/34	4.20
31/32	18.00		

Dochód właściciela dla Wielkopolski z roku 1931/32 z 69 gospodarstw obraca się w granicach 8.1 do 39 zł na 1 ha.

Dochód właściciela był rozmaity z tendencją do spadania, aż ostatecznie w roku 1933/34 dochód podatkowy (wynoszący poniżej 1500 zł), nie podlega opodatkowaniu na rzecz podatku dochodowego. Kryzys zmniejszył siłę podatkową nawet bardzo dobrych płatników, w stosunku do podatku dochodowego zniszczył ją całkowicie. Niech ten ostatni fakt świadczy równie za koniecznością prowadzenia rachunkowości, która będzie dowodem dla urzędu wymiaru podatku dochodowego. Jestem przekonany, że oszczędność uzyskana na wymiarze podatku dochodowego pokryje całkowicie koszta prowadzenia rachunków w biurach rachunkowości rolnej, np. przy izbach rolniczych. Nie biorąc pod uwagę działu leśnego i stawów rybnych, można twierdzić, że dziś faktycznie prawie niema gospodarstwa, którego dochody podlegałyby opodatkowaniu na rzecz podatku dochodowego.

Tak w tem pięcioleciu wyglądają dochody gospodarstwa świetnie położonego, bardzo dobrze prowadzonego, nie obdłużonego.

Mając powyższe cyfry można się pokusić o pewne porównania ogólniejsze. Gospodarstwo w Dublanach jest wszechstronne, sprzedaje: zboża, ziemniaki, buraki pastewne, marchew pastewną, koniczynę i łąki na zielono, koński ząb i mieszanki, mleko, część zbóż, jako nasienne, cielęta, częściowo do chowu. Gospodarstw, któreby mogły w ten sposób gospodarować mamy wogóle bardzo mało. Gospodarstwa np. zbożowe, w których głównym produktem są zboża, zapewne już w r. 1931/32 wykazywały deficyty tak, jak na to wskazuje statystyka wielkopolska 1931/32. Na podstawie podanych tu cyfr przychodzę do przeświadczenia, że istnieje znikomy procent gospodarstw, zamykających swoje rachunki saldem dodatniem. Jak się to jednak dzieje, że gospodarstwa rolne w ogromnej swej ilości deficytowe jeszcze produkują? Wytłumaczeniem najprostszem byłoby przyjąć, że właściciel ten deficyt z własnej kieszeni pokrywa. Wiemy, że o tem mowy nie ma, gdyby tak było, rolnicy nie mieliby olbrzymich zaległości! Jest fizyczną niemożliwością z dochodów gospodarstwa pokryć wszystkie konieczne rozchody, dochody o pewne kwoty są za małe. Ażeby jednak utrzymać się przy swoim warsztacie, rolnik musi rozkładać i przerzucać deficyt na cały szereg osób prawnych, cywilnych, wreszcie przedmiotów. Nie jest w stanie zapłacić pełnych kwot podatków, ubezpieczeń, asekuracji, więc z jej częścią zalega z roku na rok, narastają coraz poważniejsze kwoty. To samo w stosunku do kupców, a prawdopodobnie i własnych robotników. Nie może też być mowy o umarzaniu kapitałów, a co gorsze musi zaniedbać utrzymanie i naprawę potrzebnych mu środków produkcji. W pracy o „Dochodzie" mówi prof. dr. W. Schramm, że istnieje pewna kolejność wydatków nietylko w czasie, ale i do swej wagi, więc oczywiście wpierw muszą być zaspokajane wszelkie wydatki na gospodarstwa rolne, a następnie podatki, długi t. t. p. Tak się dzieje w czasach normalnych, dziś rolnik ten zdrowy porządek łamać musi. Takie postępowanie nie może być bezkarnie przez kilka lat stosowane, wywołuje kurczenie się, zamykanie się gospodarstwa w sobie, wpływa ujemnie na produkcję, obniża wartość, więc zdolność wytwarzania. Gospodarstwo jest martwym przedmiotem, który żyje wtedy, jeżeli go człowiek zapłodni swojemi myślami, energją, żądzą pracy i zarobku, stąd stany psychiczne kierownika muszą się odbijać na gospodarstwie. Ciężkie stosunki długotrwałego kryzysu muszą wywierać ujemny wpływ na rolnika. Zapewne nie jednemu opadają ręce, nie jeden żyjąc w ciągłej obawie o całość gospodarstwa, jedynej podstawy jego bytu, popada w depresję psychiczną. Takie i wiele innych stanów i nastrojów rolnika nie przyczyniają się do przetrwania i ostatecznego zwycięstwa.

Dotychczas mówiłem o gospodarstwie nie obciążonem żadnemi długami, ponieważ takiem jest gospodarstwo dublańskie, obecnie zadam pytanie, jakby wyglądały dochody właściciela przy różnem obiążeniu, dla różnych lat. Zagadnienie to jest bardzo ważne tembardziej, że gospodarstw nie obciążonych jest bardzo mało. Na terenie Wielkopolskiej Izby Rolniczej np. na 100 zbadanych gospodarstw w r. 1931/32 istnieją tylko dwa bez długów. Szacując bardzo oględnie, gospodarstwo całkowicie było warte w r. 1929/30 400 do 500 tys. zł; przyjmujemy, że w roku 1929/30 posiadało w sumie długów na 40,000 zł, a więc 10% swej wartości, a to 2/3 hipoteczne, a 1/3 wekslowe, przyczem tych 10,000 zł to był niejako obrót kredytem wekslowym, który co rocznie pozostawał na tej samej wysokości. Obciążenie na 1 ha wyniosłoby 170 zł, a więc bardzo małe. Obliczono przypuszczalnie odsetki długów bez umorzenia:

Rok	Dochód	Na 1 ha %%	Dochód właściciela
29/30	37.07	14.6	+ 22.47
30/31	59.50	14.2	+ 45.30
31/32	18.00	13.9	+ 4.1
32/33	20.09	13.6	+ 6.49
33/34	4.20	8	— 3.80

Od r. 1931/32 już małe obciążenie jest wielkiem dla gospodarstwa, ten wniosek jest zgodny ze statystyką gospodarstw wielkopolskich na r. 1931/32. Poważne obniżenie oprocentowania w 1933/34 r. nie mogło dać nawet w tem gospodarstwie rezultatów zupełnie zadowalających. Wiemy, że obciążenia gospodarstw są o wiele wyższe, niektóre długi (prywatne) podlegają wyższemu oprocentowaniu, aniżeli przyjęto w rachunku, stąd w wielkiej liczbie gospodarstw stosunki są kilkakrotnie gorsze, również nie można zapominać, że mówimy o jednem z najlepszych gospodarstw wogóle. Jeżeli dziś właściciele gospodarstw wywiązują się licho ze zobowiązań, to prawdopodobnie najmniejsza wina tego stanu rzeczy leży po ich stronie, ponieważ gospodarstwa obecnie nie są w stanie znieść nawet bardzo małych obciążeń kredytowych. Słyszy się dziś często zdanie o nadmiernem obciążeniu pewnych gospodarstw, są one skazane na zagładę (Bank akceptacyjny), muszą sobie radzić same.

Pojęcie „nadmierne obciążenie" jest jednem z bardzo niesprawiedliwych. Zadłużenie rolnika powstało w czasach dobrej konjunktury, opinja publiczna żądała od niego wzmożenia produkcji o 1 q z

ha dla dobra ogólno-państwowego; rolnik do poprawy produkcji szedł od dawna pokonywując trudy własnemi siłami, ale droga ta była za powolna. Nakłoniono go do przyspieszenia akcji przy pomocy kredytów, które otrzymywał łatwo i wtedy nie było mowy o nadmiernem obciążaniu. Po kilku latach, kiedy ostatecznie rolnictwo w całej Polsce wyraźnie się podniosło, wprowadza się podział na nadmiernie obciążonych i innych. Mimo faktycznego podniesienia się wartości całych gospodarstw zaprzecza się istnieniu renty oszczędnościowej. Na jakiej podstawie mierzymy zadłużenie powstałe przed kilku laty dzisiejszym momentem? Czy stan dzisiejszy przyjmujemy za stały na pewien szereg lat przyszłych? Czy ten sposób nie jest do pewnego stopnia poderwaniem zaufania do rolnictwa wogóle? Prawdą jest, że dziś dla każdego rolnika, bez względu na obszar, każde obciążenie jest nadmierne, nie potrafią temu zaprzeczyć takie czy inne sporadyczne wypadki, a ponieważ tak jest, nie powinno się mówić o nadmiernem obciążeniu i klasyfikacji gospodarstw, lecz ratunkiem objąć wszystkie gospodarstwa.

Jeżeli raz jeszcze rzucimy okiem na dochody gospodarstwa, widzimy wielką zmienność tych wielkości. Sądzę też, że gdybyśmy mieli o wiele dłuższy okres czasu, to i wtedy rezultat byłby podobny. Na wielkość dochodów gospodarstwa rolnego wpływa tak znaczna ilość czynników, że korzystne ustosunkowanie się wszystkich przez dłuższy przeciąg czasu jest prawie niemożliwe. Z drugiej strony, gospodarstwo ma pewne zobowiązania, które są sztywne (podatki, ubezpieczenia, obciążenia różnego rodzaju), stąd często między dochodami, a temi właśnie zobowiązaniami, dochodzi do konfliktu, tembardziej, że w kolejności pokrywania rozchodów one muszą zająć drugiej miejsce. Twierdzenie, że zmienność wielkości dochodu gospodarstwa rolnego jest właśnie ryzykiem, któremu podlegają wszystkie inne gospodarstwa, jest słuszne, ponieważ jednak poza gospodarstwem rolnem, leśnem, ogrodowem inne nie są w tak silnym stopniu zależne od bardzo kapryśnego czynnika przyrodniczego, stąd ryzyko w gospodarstwach wymienionych jest co najmniej dwukrotnie wyższe. Stosunki te wymagają specjalnego traktowania gospodarstw rolnych, leśnych, ogrodowych, większej opieki czynników państwowych.

Wydaje mi się, że na czoło akcji ratowania wszystkich gospodarstw rolnych (małe i większe) wysuwa się jednak kwestja wszystkich obciążeń, jakie wogóle dotyczą gospodarstw rolnych. Rozumowanie jest dość proste: ponieważ tak małe jak i mniejsze gospodarstwa nie są w stanie wywiązywać się z bieżących zobowiązań, to tembardziej ściąganie wszelkich zaległości wprowadza jeszcze większy chaos, a co gorsze jeszcze więcej osłabia siłę płatnika w stosunku do bieżących płatności. Sądzę, że ilość dobrych płatników zmniejsza się z roku na rok. Dobre krańcowe potraktowanie wszelkich zobowiązań rolnika, uwalniające go, aż do odwołania, od wszelkich płatności, jest konieczne. Trzeba też zauważyć, że ustalanie zaległości na rok przed wydaniem odnośnego rozporządzenia równocześnie bardzo obniża wartość całego postępowania. Na czoło wszelkich zobowiązań wysuwają się obowiązki rolnika w stosunku do Skarbu Państwa, które muszą być przedewszystkiem wyrównywane, jest to powszechne przekonanie wśród rolników i istnieje dobra wola do wywiązywania się z tego obowiązku, z drugiej strony jednak rolnik może i powinien żądać od Skarbu Państwa takiego ubezpieczenia swoich dochodów brutto, ażeby z nich w pierwszym rzędzie pokrywać wydatki na rzecz danin państwowych, a dopiero na drugim planie wszelkie inne. Do pewnego stopnia to pierwszeństwo na rzecz danin państwowych jest już wprowadzone przez skomasowanie przeprowadzania egzekucji na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i ubezpieczeń społecznych. W rękach powiatowych urzędów podatkowych pozostaje jeszcze cały szereg instytucyj innych i osób prywatnych, które mogą wyciskać z rolnika ostatni grosz przed spłatą podatków!

Niemniej ważną rzeczą są ceny, jednak zło wyrządzone przez kilkoletni kryzys nie może być wyrównane przez wysoki nawet dochód jednego roku. Niszczycielskiemu działaniu kryzysu trzeba przeciwstawić conajmniej kilkoletni realny plan odbudowy.

Podane tu obliczenia nasuwają jeszcze pewne inne myśli obok tego, co rząd i społeczeństwo może i zapewne zrobi celem ratowania gospodarstw rolnych. Te same czynniki mają prawo i powinny żądać nietylko wytężonej pracy ze strony każdego rolnika, ale również przemyślenia na nowo całego sposobu gospodarowania aż do najmniejszych szczegółów, organizowania się do walki z depresją psychiczną, z lekceważeniem rolnika, z wyzyskiem.

Z podanych cyfr można wyczytać, że każde gospodarstwo wymaga wyzwolenia z konserwatywnie przestrzeganych form organizacyjnych dobrych kiedyś, a nie dziś, że wielokierunkowość gospodarstwa ratuje je w krytycznych nawet momentach (r. 1932/33), że można przeprowadzić daleko idące oszczędności racjonalne, nie obniżając wysokości wytwarzania, że w samej technice wytwarzania istnieją w każdem gospodarstwie duże możliwości poprawy.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

W jakich warunkach można wdrożyć postępowanie układowe przeciw posiadaczom gospodarstw wiejskich? Postępowanie układowe, przeciw posiadaczom gospodarstw wiejskich, może być wdrożone w następujących warunkach: a) o ile właściciele zaprzestali płacenia zobowiązań, bądź prywatno bądź publiczno-prawnych, b) stopień zadłużenia przewyższa następujące maksimum: w gospodarstwach od 50—500 ha 75%, od 500—1000 ha 50%, od 1000—2000 ha 40%, a powyżej 2000 ha 30% w stosunku do wartości majątku. Postępowanie to obejmuje cały majątek dłużnika, a więc nie ogranicza się wyłącznie do gospodarstwa wiejskiego. Do przeprowadzenia zaś postępowania upadłościowego, powołany jest urząd rozjemczy, a to dla gospodarstw obejmujących obszar do 100 ha powiatowy, ponad tę normę zaś wojewódzki.

Otwarcie postępowania układowego może nastąpić na wniosek dłużnika, wierzyciela, który przedstawi tytuł wykonawczy, wkońcu władzy skarbowej w razie zalegania przez dłużnika z płaceniem podatków i opłat państwowych conajmniej za okres roku. Urząd rozjemczy odrzuci wniosek o otwarcie postępowania układowego: 1) jeśli brak przewidzianego wyżej stopnia zadłużenia danego gospodarstwa, 2) gdy należność wierzyciela może ulec zaspokojeniu bez potrzeby wdrożenia postępowania układowego, 3) jeżeli wartość gospodarstwa

wiejskiego dłużnika nie przewyższa 1/3 majątku ogólnego, a dłużnik podlega postępowaniu upadłościowemu (konkursowemu) wedle ogólnych przepisów.

Po zbadaniu zasadności wniosku o otwarcie postępowania układowego, urząd rozjemczy wyda odnośne orzeczenie, w którem naznaczy dłużnikowi i wierzycielom okres (nie dłuższy niż sześciomiesięczny) do zawarcia układu, pod rygorem likwidacji gospodarstwa wiejskiego dłużnika. Równocześnie z otwarciem postępowania układowego, przewodniczący urzędu rozjemczego zamianuje nadzorcę lub kilku nadzorców. Do czynności nadzorcy należy, prócz nadzoru nad majątkiem dłużnika, sporządzenie listy wierzycieli i wstępnego projektu układu. Od daty otwarcia postępowania układowego, dłużnik nie może bez zgody nadzorcy rozporządzać swym majątkiem, ani zaciągać zobowiązań o ile to przekracza zakres zwykłego zarządu.

Od chwili wpisania w księdze hipotecznej ostrzeżenia o otwarciu postępowania układowego, zbycie lub obciążenie nieruchomości nie może nastąpić bez zezwolenia przewodniczącego urzędu rozjemczego. Otwarcie postępowania układowego powoduje zawieszenie wszelkich egzekucyj z wyjątkiem procesów, które toczą się nadal mimo wdrożonego postępowania układowego.

Zgłoszenie wierzytelności powinno nastąpić w terminie wyznaczonym przez nadzorcę do sprawdzenia tychże. W zgłoszeniu należy wymienić wierzytelności i przedstawić dowody. W razie odmowy przez nadzorcę wpisu wierzytelności na listę, można postanowienie to zaskarżyć do przewodniczącego urzędu rozjemczego. Nadzorca obowiązany jest wyłożyć listę wierzytelności w ciągu 20 dni od daty ogłoszenia w dzienniku poczytnym o ogłoszeniu listy.

Na zwołanem zgromadzeniu wierzycieli układ z dłużnikiem dochodzi do skutku na mocy uchwały, powziętej większością 3/5 oddanych głosów, jeżeli wypowie się za nim conajmniej 1/4 obecnych wierzycieli. Układ ulega zatwierdzeniu przez urząd rozjemczy. Treść zaś układu obejmuje bądź odroczenie terminu płatności lub rozłożeniu na raty sumy długu, bądź zmniejszenie sumy długu i jego oprocentowania, lub parcelację całości lub części majątku z wolnej ręki, wkońcu segregację wierzytelności hipotecznych i t. d.

Wypis układu zatwierdzonego przed urząd rozjemczy stanowi tytuł egzekucyjny.

Jeżeli dłużnik nie wykonuje zobowiązań, powstałych na skutek układu, urząd rozjemczy może na podstawie skargi wierzyciela unieważnić układ. W tym wypadku nastąpi likwidacja gospodarstwa wiejskiego. *Mgr. H. F.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Nasiona lnu. Sekcja Małop. Tow. Roln. zawiadamia ogół producentów lnu, że Towarzystwo lniarskie w Wilnie może przydzielić kontyngenty nasion na nasz teren po ulgowej cenie. Zapotrzebowanie zgłaszać do Sekcji przez Okręgowe Tow. Rolnicze, które winny przesłać zamówienia na nasiona długowłóknistego lnu.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 221) postanawiam co następuje:

Art. 1. (1) W celu konwersji i uporządkowania długów wobec Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego:

1) posiadaczy gospodarstw wiejskich,
2) spółdzielni rolniczych oraz instytucyj kredytowych z tytułu kredytów, udzielanych rolnikom,
3) przedsiębiorstw przetwórstwa i zbytu produktów rolnych,
4) organizacyj rolniczych i instytucyj związanych z rolnictwem, —

tworzy się w każdym z tych banków odrębny Fundusz Oddłużenia.

(2) Rozporządzenie Ministra Skarbu oznaczy źródła i sposób utworzenia funduszów, przewidzianych w ust. 1, z tem, że Minister Skarbu może przeznaczyć na cele tych funduszów sumy, pochodzące z lokat Skarbu Państwa w bankach państwowych, oraz papiery wartościowe, stanowiące własność Skarbu Państwa, jako też należności, pochodzące z tych lokat i papierów.

Art. 2. Upoważnia się Ministra Skarbu do jednorazowego zmniejszenia w drodze rozporządzenia kapitału zakładowego Państwowego Banku Rolnego oraz do przelania sumy, o którą będzie zmniejszony kapitał zakładowy Państwowego Banku Rolnego, na rzecz Funduszu Oddłużenia w Państwowym Banku Rolnym.

Art. 3. Upoważnia się Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych do ustalania zasad i warunków ulg oraz częściowych lub całkowitych umorzeń, jakie banki państwowe udzielać będą swoim dłużnikom z sum Funduszów Oddłużenia.

Art. 4. (1) Upoważnia się Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych do ustalania terminów płatności zaległych należności, wraz z przynależnościami, nie wyłączając kosztów egzekucyjnych i uiszczonych za dłużników opłat ubezpieczeniowych, powstałych przed dniem 1 lipca 1934 r. z tytułu pożyczek w listach zastawnych banków państwowych i w obligacjach meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego, zabezpieczonych hipotecznie, oraz z tytułu reszty ceny sprzedaży gruntów z majątków własnych banków.

(2) Wszystkim tym należnościom, wraz z przynależnościami, przysługuje, aż do całkowitego ich umorzenia, pierwszeństwo hipoteczne równe z kapitałem. Zarzut przedawnienia przeciw roszczeniom z tytułu tych należności i przynależności nie może być podnoszony.

(3) Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego mają prawo bez zgody dłużnika i niższych wierzycieli skonwertować w całości lub w części wymienione w ustępie pierwszym należności wraz z przynależnościami, nawet gdyby już były rozterminowane, na dodatkową pożyczkę długoterminową w gotowiźnie, której terminy i sposób spłaty oraz oprocentowanie określone będą w myśl zasad ustalonych przez Ministra Skarbu, z tem, że tej dodatkowej pożyczce wraz z jej przynależnościami przysługiwać będzie pierwszeństwo hipoteczne równe z pożyczką, z której powstały skonwertowane wierzytelności i że obowiązujące przy kredycie w listach zastawnych przepisy o odsetkach zwłoki oraz ustanowione wszelkie rygory dla pożyczek w listach zastawnych będą miały analogiczne zastosowanie i do tych pożyczek. Egzekucję wierzytelności z tytułu tych pożyczek dodatkowych Państwowy Bank Rolny może prowadzić trybem, przewidzianym w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. o wykonaniu egzekucji z nieruchomości przez Państwowy Bank Rolny (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 769), a Bank Gospodarstwa Krajowego trybem, przewidzianym w art. 10-a rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1924 r. o połączeniu (fuzji) Państwowych Instytucyj Kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 477) w brzmieniu art. 3 pkt. 10) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 666).

(4) Władze hipoteczne dokonywać będą przewidzianej w ust. 3 konwersji na jednostronny wniosek Państwowego Banku Rolnego lub też Banku Gospodarstwa Krajowego, albo na wniosek dłużnika za pisemną zgodą Państwowego Banku Rolnego lub też Banku Gospodarstwa Krajowego. Wpisy o toczącem się postępowaniu spadkowem, o ogłoszeniu spadku wakującego, o ograniczeniu zdolności właściciela nieruchomości do działań prawnych, o wszczęciu sporu co do własności nieruchomości, bądź co do pożyczki, od której powstały należności na rzecz instytucji, ani żadne inne przeszkody, wynikające z obowiązujących przepisów oraz z treści księgi hipotecznej (gruntowej), — nie tamują ujawnienia konwersji wpisem hipotecznym (czystym). Wszelkie pisma, wnioski i wpisy hipoteczne, dotyczące wykonania konwersji, są wolne od opłat stemplowych, sądowych i hipotecznych. Pisarze hipoteczni mają prawo pobierać za wniosek o dokonanie konwersji, za wniesienie odpowiednich treści do wykazu hipotecznego i za wydanie Państwowemu Bankowi Rolnemu lub Bankowi Gospodarstwa Krajowego świadectwa o dokonanych wpisach — jedynie opłatę stałą w kwocie zł 10. Wszelkie koszty konwersji ponosi dłużnik. Zasady obliczania kosztów konwersji i opłat na rzecz Państwowego Banku Rolnego lub też Banku Gospodarstwa Krajowego za czynności związane z konwersją ustali Minister Skarbu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

II. Ogólny zjazd dzierżawców rolnych. We środę, dnia 21 i 22 listopada b. r. odbył się we Lwowie ogólny zjazd dzierżawców rolnych połączony z nadzwyczajnem walnem zebraniem. Wobec nader ciężkiego położenia dzierżawców rolnych omówienie bolączek i uchwalenie postulatów było nakazem chwili, nic więc dziwnego, że zjazd był nader liczny z wszystkich dzielnic Polski a sprawa utrzymania się na zajmowanych placówkach żywo omawiana. Stwierdzono, że dzierżawcy rolni to ważny element w postępie naszej gospodarki, którego nie można nie doceniać, a jednak zostali oni pominięci w ustawie oddłużeniowej pomimo, iż oprócz fachowego wykształcenia posiadają samoistne przedsiębiorstwa, które utrzymują rolnictwo na wysokiej kulturze. Zebrani dzierżawcy domagają się więc przyznania im uprawnień grupy A rozp. Prezydenta Rzeczp. z dn. 23. X. 1934 roku i korzystania z innych praw konwersji, rozterminowania spłat długów i zaległego czynszu, uprawnienia wojew. urzędów rozjemczych do przedłużenia kontraktów dzierżawy w wypadkach niewykorzystanych wkładów, podnoszących wartość dzierżawionej majętności, równego traktowania dzierżawców majętności prywatnych, martwej ręki, samorządowych, państwowych przez woj. urzędy rozjemcze itd. Uchwalone postulaty zostaną przedłożone sferom miarodajnym. Zjazd odbył się w nader poważnym nastroju.

Referaty wygłosili pp. dr. Wrześniowski, dr. Sochański, sekretarz związku Schütterly, i b. wicewojewoda Siedlecki.

W czasie dyskusji było także poruszane bardzo eksponowane stanowisko dzierżawców rolnych, Polaków na kresach, którzy oprócz swej pracy zawodowej muszą pracować. by utrzymać narodowy stan posiadania. *G.*

Zebranie grudniowe Związku Rolników z wyższem wykształceniem odbędzie się w Warszawie, dnia 13 i 14 grudnia b. r. w wielkiej sali Związku Izb i Org. Roln. (dawnej sali C. T. R.) ul. Kopernika 30, 1 p. Program zebrań:

Czwartek 13 grudnia godz. 10 rano. Temat: „Rolnictwo w ustroju kapitalistycznym" — referować będzie p. Tadeusz Świda. „Rolnictwo w ustroju socjalistycznym (Rosja Sowiecka)" — p. Zygmunt Czerwijowski. Godz. 5 po poł. Temat: „Zielone użytki, a racjonalizacja gospodarstw" — referować będzie p. prof. dr. Kazimierz Rogoyski. „Laboratoryjne badanie gleb, a potrzeby rolnictwa" — p. dr. Marjan Kowalski.

Piątek 14 grudnia godz. 10 rano. Temat: „Płodozmian ze specjalnem uwzględnieniem czarnych ugorów" — referować będzie p. Jarosław Sakowicz. „Kiszonki i metody ich przygotowania" — dyr. Marjan Połowicz.

Zebranie dyskusyjne Oddziału Warszawskiego odbędzie się o godz. 5½ po poł. Temat: „Nowe ustawodawstwo oddłużeniowe w rolnictwie" — referować będą pp. prezes Antoni Jundziłł i adwokat Leon Nowodworski.

Oprócz członków Związku i zaproszonych fachowców specjalistów będą mogły, na mocy otrzymanych zaproszeń, wziąć udział w zebraniach także osoby, interesujące się poszczególnemi zagadnieniami. Zaproszenia uzyskać można w biurze Związku w Warszawie, Kopernika 30, pok. 226/9, tel. 530-37.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Ze względu na to, iż występujący ze Związku członkowie nie zgłaszają częstokroć wystąpienia w sposób formalny i narażają się przez to na pewne koszta, przeto zwracamy uwagę, iż na mocy prawomocnych uchwał zjazdu delegatów i zarządu gł. związku wystąpić ze Związku może członek, który uregulował wszelkie zobowiązania finansowe, w szczególności zapłacił wszystkie składki członkowskie do dnia zgłoszenia wystąpienia. Występujący członek obowiązany jest jeszcze przez pełne trzy miesiące kalendarzowe opłacać składki członkowskie. Zgłoszenie wystąpienia ze Związku może być dokonane tylko z końcem, względnie z początkiem danego miesiąca. Jeśli dokonane zostało w ciągu miesiąca, wspomniane wyżej trzy miesiące liczy się od pierwszego dnia miesiąca następującego po dacie zgłoszenia wystąpienia.

Wszelkie zgłoszenia dokonane przez członków w sposób niezgodny z wymienionemi wyżej uchwałami Zjazdu delegatów Związku, zarząd główny traktować będzie jako nieważne i ci członkowie będą nadal prowadzeni w ewidencji członków Związku a składki członkowskie bieżące będą liczone do czasu formalnego zgłoszenia wystąpienia.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: Prezes:

Zb. Zaklika mp. Inż. G. Chmielewski mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

W sprawie wywozu żyta. Prawie osiem tygodni mija od chwili przerwania interwencji na rynku zbożowym przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, które zmusiło do tego kroku przepełnienie magazynów zbożowych. W związku z tem ewent. podjęcie akcji interwencyjnej było uzależnione przedewszystkiem od możliwości wywiezienia zagranicę większej ilości żyta. O pertraktacjach prowadzonych w sprawie zawarcia większej tranzakcji na eksport żyta doniosła w Nr. 255 „Codzienna Gazeta Handlowa". Obecnie dowiaduje się, że rokowania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Mianowicie sfinalizowano zawarcie tranzakcji na dostawę 100 tys. ton żyta dla Niemiec. Jak donoszą z Gdańska, w miejscowych magazynach przeznaczono tę ilość żyta do załadowania na statki niemieckie. Wobec tego należy się liczyć z opróżnieniem magazynów już w najbliższych dniach. Najpoważniejszą trudność przy zawieraniu tej tranzakcji stanowiła niemożność uzyskania należności wobec dewizowych ograniczeń niemieckich. Trudność ta została jednak ostatecznie pokonana.

Należy dodać, że istnieje podobno możność wywiezienia dalszych transportów żyta mniejwięcej do wysokości 80 tys. ton. Równocześnie — jak słychać — istnieje możliwość wykorzystania kontyngentów zbożowych w Belgji do wysokości 50 tys. ton, z czego dostarczonych być może do końca r. b. 14 tys. ton. Wobec tych możliwości eksportowych i realizowanej obecnie już tranzakcji na wywóz żyta można było się spodziewać, iż akcja interwencyjna na rynku zbożowym w Polsce zostanie podjęta już w najbliższym czasie. co też stało się w bieżącym tygodniu.

Rolnicze dekrety oddłużeniowe. W dniu 24. X. b. r. odbyło się w wielkiej sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie zebranie dyskusyjne, zwołane przez prezydjum stronnictw zachowawczych, na którem wygłosił rzeczowy, znakomicie opracowany referat dr. Walerjan Zaklika p. t. Rolnicze Dekrety Oddłużeniowe z 24 października 1934 r.

Zebranie, które się odbyło pod przewodnictwem dr. Kornela Paygerta, zgromadziło licznych przedstawicieli rolnictwa, przemysłu i kupiectwa. Prelegent poświęcił swą uwagę poszczególnym ustawom, wyraził pogląd, że oczekiwane rozporządzenia wykonawcze wyjaśnią wiele poszczególnych artykułów. które dziś mogą być jeszcze w dwojaki sposób interpretowane. Ustawa ma te właściwości, że zobowiązania rolnicze dzieli na 2 kategorje, a mianowicie na zobowiązania prawno publiczne i prywatne. Podobnie jak w poprzednich ustawach oddłużeniowych, pierwsze są uprzywilejowane. Wynikiem tego, oczywiście, że celowość ustaw nie będzie w jednakowym stopniu przyczyniała się do sanacji poszczególnych warsztatów, gdyż przewaga jednej lub drugiej kategorji długów będzie decydującym czynnikiem w działaniu samej ustawy, w dziedzinie oddłużenia rolnictwa.

Drugą właściwością nowego dekretu jest podział warsztatów rolnych na grupy A, B i C, z których to grup najbardziej uprzywilejowaną jest grupa A, obejmująca gospodarstwa rolne do 50 hektarów, druga obejmuje do 500 hektarów, trzecia ponad 500 ha, przyczem warsztaty ponad 2.000 hektarów mogą ubiegać się o sanację tylko w razie, jeżeli zadłużenie nie przekracza 30% wartości.

Prelegent i inni mówcy, zabierający głos w dyskusji, wskazali na to, że dekrety dla większej własności nie są korzystne i przewidywać należy, że znaczna ilość ich, w razie dalszego trwania kryzysu i niskich cen, ulegnie likwidacji.

Ponadto zwrócono uwagę w dyskusji na to, że podział majętności według obszarów nie jest zupełnie miarodajny dla kryterjum, mającego na celu obronę najmniejszej własności, z zaniechaniem obrony większej własności. Przytaczano przykłady, że niewielkie warsztaty po kilkanaście lub kilkadziesiąt hektarów mogą przedstawiać znacznie większą wartość, niż majętność wynosząca parę tysięcy hektarów, położona na Polesiu, lub w Karpatach.

Głos w dyskusji zabierali pp. Siedlecki, Kornberger, dyrektor T. K. Z. Dunin, dr. Gałuszka, dr. Smoleński, Komornicki. W poszczególnych przemówieniach brzmiała przeważnie nuta pesymizmu i depresji.

PORADNIK GOSPODARCZY

W dziale poniższym pomieszczane są odpowiedzi na pytania nadesłane wyłącznie tylko przez Prenumeratorów, a opracowane przez poszczególnych fachowców.

Jeśli ktoś prócz odpowiedzi drukowanych, życzy sobie uzyskać tę odpowiedź także w drodze pisemnej, ze względu na terminowość danej sprawy, winien przy pytaniu dołączyć znaczki pocztowe. Pozatem Redakcja nie odpowiada ani na pytania nadesłane przez osoby nie prenumerujące naszego pisma, ani na pytania, których autorowie żądają odpowiedzi w dyskrecji, a zatem nie pozwalają na pomieszczenie ich w druku.

W sprawach takich należy bezpośrednio zwrócić się do współpracowników „Rolnika", opracowujących odpowiedzi, porozumiawszy się uprzednio z nimi co do kosztów takiego poradnictwa.

Redakcja

PYTANIA

324. Krowy wszystkie są cielne w bardzo dobrej kondycji i albo już zasuszone, albo dające do 5 l dziennie. Te, które dają ponad 5 l, dostają dodatkowo grys w ilości 1 kg za 3 l mleka. Waga krów od 480—540 kg. Karma:

Na dzień i krowę:	kg	s. masa	j. karm.	białko gr.
Buraków	20	1.65	1.89	80
Siana z konicz.	2	1.67	0.90	110
parzonka: Słoma z konicz. w formie parzonki	2	1.70	0.48	66
parzonka: Trzyny pszen.	4	3.40	0.77	25
	28	8.42	4.04	281
grysu 75 dkg	0.75	0.65	0.60	81
makuch 50 dkg	0.50	0.44	0.50	114
Razem	29.25	9.51	5.14	476

Krowy wysoko cielne do tej samej karmy dostają dodatek, a to: bedace w7 miesiącu po $^1/_4$ kg grysu, od 8 miesiąca po $^1/_2$ kg grysu. Czy karma dobrze zestawiona? *L. H.*

325. Mam łan 30 morgowy pod ziemniaki nawieziony w jesieni pełnym obornikiem i przeorany płytko, teraz przeoruję go głęboko. Wobec spóźnionej pory czy lepiej przerzucić cały remanent, by prędko skończyć orkę, orząc pojedyńczemi pługami na 7 cali głęboko, czy też orać pomału pogłębiaczami (bo mam tylko 3 takie pługi) ryzykując, że zamarznie i nie da się wyorać na zimę. Co jest mniejszą stratą dla przyszłego plonu? *I. W.*

326. Na dołach kukurydzianych, na których z powodu wylegania, nawet przy siewie pasowym, nie można siać zbóż, zamierzam siać rzepak letni. Jaka jest wrażliwość tej rośliny na przymrozki wiosenne, czy siać wcześnie czy w porze kukurydzianej?. Czy zasiew, obróbka i zbiór analogiczne jak przy ozimym, jaka jest pora botaniczna, różnica pod względem handlowym między rzepakiem a rzepikiem? Gdzie można dostać nasienie? *A. R.*

327. Jakie są najlepsze podręczniki buchalterji rolnej w języku polskim czy niemieckim? *Z. K.*

328. Kiedy, pod czyim adresem, można wysyłać do Poznania na targi wełnę niepraną w ilościach nie dużych, poniżej 100 kg? Produkt cenny, reklamowany, a nie mający zupełnie zbytu, poza zamianą na koce lub sukna w Leszczkowie. *A. R.*

329. Jak wygubić wszy u świń? *J. S.*

ODPOWIEDZI

Zestawienie zimowej karmy dla krów.

(Odpowiedź na pytanie 324).

Podana w pytaniu norma podstawowa dla krów do 5 litrów mleka jest nieco za słaba, gdyż zawiera zamało białka. Co się zaś tyczy dodatku grysu pszennego w paszy produkcyjnej (1 kg na 3 litry) jest on całkiem ze względów ekonomicznych nieodpowiedni, w praktyce zaś niedałby pożądanego rezultatu, a zwłaszcza u krów mleczniejszych, któreby otrzymywały zamało białka i jednostek pokarmowych. Właściwie wychodziłoby, o ile chodzi o same otręby pszenne $1^1/_2$ kg na 3 l mleka, jednak wtenczas otrzymywałyby krowy zadużo jednostek pokarmowych. Wiadome jest, że na 150 kg żywej wagi krowy powinny w paszy otrzymać 90 gramów białka i 1 jednostkę pokarmową, zaś na 3 l mleka 150 gr białka i 1 jednostkę pokarmową. O ile w paszy podstawowej można dla uzupełnienia białka zastosować jednostronną paszę treściwą, to przynajmniej w paszy produkcyjnej powinno się krowom dostarczyć pasze treściwą mieszaną, składającą się z otrąb pszennych i różnego rodzaju makuchów. Pasza taka jest o wiele tańsza, mleko-pędna i można po niej spodziewać się pożądanych rezultatów. Utrzymanie krowy na wysokiej mleczności przez dłuższy okres czasu, przy stosowaniu samych otrąb pszennych i to jeszcze w skąpej ilości, jest bardzo trudne.

Podaję najpierw dla orjentacji stosunek wartości odżywczej różnych pasz treściwych w złotych z miesiąca listopada br. w 100 kg, a mianowicie: wartość odżywcza otrąb pszennych wynosi 13.55 zł. makucha lnianego 24.61 zł, makucha rzepakowego 23.32 zł, makucha słonecznikowego 27.50 zł, konopnego 24.30 zł, orzecha ziemnego 35.71 zł. Ponieważ wiadome jest, za jaką cenę można nabyć w danej okolicy każdą z tych pasz, łatwo obliczyć, która z tychże przez skarmienie krowami lepiej się kalkuluje. Im wieksza jest różnica pomiędzy ceną kupna danej paszy za 100 kg, a ceną jej wartości odżywczej w 100 kg, tem lepiej się ona kalkuluje. Przy takiem porównaniu dojdziemy do tego, że grys pszenny jest najdroższą paszą dla krów. Proponuję zatem podaną normę żywienia nieco zmienić w sposób jak poniżej. Ponieważ pytający nie podał rasy, oraz materjału krów, przypuszczam, że chodzić tu będzie o podrasowane symentale i o materjał średnio-mleczny.

Pasza podstawowa
dla krów produkujacych do 5 kg mleka i suchostojących o przeciętnej wadze 520 kg.

Krowa winna otrzymać	S. masa 9-12.000	Białka 560	jednostek
Rodzaj paszy w kg	gramów	gramów	pokarm. 5.1
15 kg burak. past.	1.650	60	1.5
2 kg siana z koniczyny	1.670	110	0.9
2 kg słomy z koniczyny	1.700	66	0.5
4 kg plew pszennych	3.360	36	1.3
$1^1/_2$ kg paszy treściwej mieszanej	1.335	288	1.4
30 gramów soli			
25 gramów kredy szlamowanej	—	—	—
Razem:	9.715	560	5.6

Krowy wysokocielne powinny otrzymać do powyższej normy na późniejsze rozdojenie dodatek paszy treściwej, a to: będące w 7-mym miesiącu cielności po $1^1/_2$ kg paszy treściwej mieszanej.

W paszy produkcyjnej otrzymywałyby krowy za każdy 1 litr mleka, ponad 5, $^1/_4$ kg paszy treściwej mieszanej i 1 kg buraków pastewnych, czyli 1 kg paszy treściwej mieszanej i 4 kg buraków za każde 4 litry mleka. Skład paszy treściwej mieszanej wchodzący do paszy podstawowej i produkcyjnej, będzie jednakowy, a mianowicie:

50 % otrąb pszennych, 30 % makucha słonecznikowego, 20 % makucha konopnego.

Przy powyższem żywieniu drabiny do indywidualnego żywienia w oborze są nieodzowne.

L. Kmieciak.

Czy przeorać pole pod ziemniaki jesienią.

(Odpowiedź na pytanie 325).

Pole pod ziemniaki należy przeorać jesienią. Wiosenna orka obniża plon ziemniaków a szczególniej nie jest wskazana na: 1) ziemiach zwięzłych, 2) w klimacie kontynentalnym (późna i sucha wiosna. Z powyższych powodów lepiej pospieszyć z orką zimową, jeżeli to jest możliwe pod względem technicznym.

K. Żebrowski.

Rzepak jary.

(Odpowiedź na pytanie 326).

Rzepak jary jest uprawiany na niewielkich obszarach. Plon jego jest niższy od rzepaku ozimego, lub nawet rzepiku ozimego. Rzepak jary należy siać w okresie siewu buraków. Rzepak i rzepik jary dojrzewają później, niż rzepak ozimy. Rzepik w naszych warunkach daje pewniejszy plon od rzepaku, gdyż jest bardziej odporny na szkodniki i mniej wymagający pod względem agrologicznym. Obie te rośliny uprawia p. Kaminker, Sieniawa p. Zbaraż. Ozimego rzepaku mamy już parę hodowli zarejestrowanych w Polsce: rzepak Łęcki, Sobótka. Z prasy rolniczej wiemy również, że w dziedzinie hodowli rzepaku i rzepiku osiągnął dodatnie wyniki hodowca niemiecki Lembke. Teoretycznie biorąc, rzepak winien być droższy od rzepiku z powodu większej % zawartości oleju, jednakże na naszym rynku ceny obu produktów są mniej więcej jednakowe. Zjawisko to tłumaczy się tem, że rzepik jest przeważnie artykułem eksportowym w ostatnich kilku latach.

K. Żebrowski.

Podręczniki buchalterji rolnej.

(Odpowiedź na pytanie 327).

O ile nam wiadomo, w języku polskim niema podręczników specjalnych do buchalterji rolnej. Podobno powstała myśl wydania takiego podręcznika. Co do analogicznego dzieła w języku niemieckim prosimy zwrócić się z zapytaniem do firmy Paul Parey, Berlin SW 11.

r.

Zbyt wełny mieszanej.

(Odpowiedź na pytanie 328).

Proszę się zwrócić o bliższe informacje i warunki do Poznania, Targi Miedzynarodowe, Aleja Focha 8. Wełnę zakupuje w Małopolsce p. Stanisława Siedlecka, Krasne, pow. Skałat. *r.*

Wszy u świń.

(Odpowiedź na pytanie 329).

Przedewszystkiem wyczyścić i wydesynfekować pomieszczenie dla świń po-

ciągając je dokładnie we wszelkich szparach mlekiem wapiennem, nie wyłączając podłogi i koryt. Grzbiety świń zaś i za uszami, gdzie wszy najchętniej bytują, posmarować zwykłą oliwą używaną do maszyn lub szarą maścią. Zabiegi te powtarzać od czasu do czasu. Wraz z czystością w pomieszczeniach musi iść w parze odpowiednia karma i dostęp na ogólniki, na których miałyby zwierzęta możność biegania i wyczochrania się *N.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Kultywowanie złudzeń. Rok rocznie, po rozpoczęciu nowej kampanji zbożowej, pojawia się w prasie tak fachowo rolniczej jak i codziennej szereg artykułów, omawiających horoskopy cen na rok najbliższy. Podobnie było i w roku bieżącym. We wrześniu i październiku pojawiły się notatki na powyższy temat (zwłaszcza w prasie prorządowej) o jednobrzmiącej konkluzji: zapasy światowe uległy w r. b. znacznemu skurczeniu — wobec czego ceny zbóż w Polsce muszą ulec poprawie.

Tymczasem, jak dotychczas, notowania, giełd nie wskazują na prawdziwość tych horoskopów! Błąd w rozumowaniu powyższych autorów polega, mojem zdaniem, na przecenianiu przez nich wpływu rynków światowych na nasze życie gospodarcze i związane z tem przyznawanie im nadmiernego wpływu na możliwość kształtowania się cen na naszych rynkach krajowych.

Eksport nasz jest zbyt drobną pozycją w naszej ogólnej produkcji zbożowej, by mógł odgrywać decydującą rolę w kształtowaniu cen na rynkach krajowych. Przeglądając wahania cen na giełdach państw produkujących w mniejwięcej zbliżonych warunkach, np. Francji, Niemiec, Włoch, Czechosłowacji itd., widzimy, że wahania cen u nich nie są uzależnione od wahań światowych nadwyżek eksportowych, ale na kształtowanie się cen u nich wpływała w pierwszym rzędzie polityka agrarna ich rządów; większe wahania się cen były też przeważnie wywoływane dorywczą i niekonsekwentna polityką ochrony produkcji rolnej. Nie należy również przeceniać dodatniego w zasadzie znaczenia likwidacji nadwyżek. Ogromne rezerwy zgromadzone w elewatorach Nowego Świata są bezwzględnie tym czynnikiem, który pogłębia światowy kryzys rolniczy — lecz nie są wynikiem kilku jedynie lat urodzaju, który byłby w stanie zachwiać na długi szereg lat równowagą w światowej gospodarce zbożowej; są one natomiast wynikiem głębokiej przebudowy, jaką odbywa europejskie rolnictwo w latach powojennych. Wynikiem tej przebudowy rolnictwa jest stałe kurczenie się rynków europejskich, co w konsekwencji musi spowodować też i zupełną przebudowę rolnictwa państw eksportujących. Likwidacja więc stocków, która kiedyś nastąpić bezwzględnie musi, nie będzie zupełnie równoznaczną z likwidacją kryzysu rolnego, gdyż osiągnięta skurczeniem do minimum produkcji krajów eksportujących, związane będzie ze skrajną pauperyzacją całej warstwy rolniczej, wywołana olbrzymiem skurczeniem się eksportu. Malenie więc rezerw zbożowych, jakie w dość znacznym stopniu miało miejsce w roku bieżącym, nie jest w żadnym wypadku prognostykiem możliwości zdobycia przez nas nowych rynków zbytu, ale tylko wyrazem dostosowywania się eksportów do realnych możliwości zbytu i związana z tem dążność likwidacji nadmiernych nadwyżek.

Dla nas, jako eksportera zbóż, nie daje to realnie nic, gdyż nie otwiera żadnych nowych rynków i stawia nas tylko do ubiegania się pospołu z innymi o swój skromny udział w eksporcie na coraz to bardziej zamykające się rynki światowe. Sytuacja zaś na rynkach światowych nie pozwala żywić nawet najskromniejszej nadziei, by nasz udział w światowym eksporcie mógł wzrosnąć.

Jednocześnie powinniśmy pamiętać, że nie eksport i import zbóż, lecz wewnętrzna sytuacja rolnictwa, polityka podatkowa i kredytowa itd. były i są temi czynnikami, które wywierają decydujący wpływ na kształtowanie się cen rolniczych wewnątrz kraju (jako dowód mogą służyć ceny pszenicy w latach 1924 i 1932).

Obecna zaś polityka rolna rządu, włącznie z dekretami oddłużeniowemi, z segregacją rolników według ich cenzusu majątkowego i uzależnionem od tego stosowaniem ulg, bezwzględność nakoniec władz podatkowych i instytucyj kredytu rolniczego do zalegających płatników — nie są chyba temi czynnikami, które mogłyby wpłynąć na racjonalną podaż na rynki krajowe i wytwarzanie optymistycznych światopoglądów. *B.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących.

Kupię używany siewnik łyżeczkowy Melichara lub Pracnera. M. i J. Wagner, w Skałacie.

Kupię większą, mocną, mało używaną buraczarkę. Kraiński, Zabawa, poczta Stojanów.

Zgłoszenia sprzedających.

Knurki, loszki pełna krew biała Wielka Angielska. Treter, Grochowce, Przemyśl.

Dobermana rasowego dwuletniego sprzeda za 50 złotych Dwór Plechów p. Kazimierza Wielka.

Beczki żelazne 500-litrowe do przewozu nafty lub melasy po 50 zł. Garnitur młocarniany Clayton-Shuttleworth (kierat, młocarnia sztyftowa, wialnia) za 1.200 zł na raty. S. Turnau, Mikulice, p. Kańczuga.

Wolne posady.

Adjunkt gospodarczy lub polowy potrzebny zaraz. Maćkówka p. Przeworsk, Jarzymowski.

Poszukujący pracy.

Administrator większego majątku przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia: Jan Delong, Nadyby.

Administratora, z ukończoną Szkołą Roln. w Bydgoszczy i najlepszemi referencjami oraz świadectwami z odbytych praktyk mogę polecić. S. Turnau, Mikulice, p. Kańczuga.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 15-go do dnia 25-go listopada 1934 r. włącznie.

Druga połowa listopada była bardzo łagodna, co tłumaczy się napływem ciepłego powietrza niesionego do Polski przez silne wiatry zachodnie. Temperatura maksymalna, na przeważającym obszarze kraju, wynosiła w tym czasie około 15-tu, 16-tu stopni a miejscami przekraczała nawet tę wartość, dochodząc do 19° i 20°. Noce natomiast były naogół chłodne, większy spadek temperatury zaznaczył się z początkiem trzeciej dziesięciodniówki listopada · przedewszystkiem na zachodzie i południu, następnie zaś na wschodzie, oraz półn. wschodzie kraju. Pomimo to najniższa temperatura w większości wypadków wynosiła zaledwie kilka stopni poniżej 0°, wtedy gdy w roku ubiegłym w tym samym czasie na półn. wschodzie notowano już kilkunastostopniowe mrozy.

W okresie sprawozdawczym jednodniowe obfite deszcze nawiedziły kolejno wszystkie niemal dzielnice Polski. Stosunkowo najmniejsze były one w okolicach środkowych: drobne zaś deszcze w okresie omawianym były zjawiskiem niemal codziennem. Z końcem drugiej dekady b. m. opady przyjmowały niekiedy postać śniegu, który w ciągu kilku dni pokrywał cienką warstwą południowe oraz wschodnie ziemie Polski. Grubsza, bo kilkudziesięciocentymetrowa, szata śnieżna zalegała jedynie okolice górskie.

Orki przedzimowe zostały ukończone. Stan ozimin, według ostatnich doniesień, jest przeważnie dobry, szczególnie we wschodniej połowie kraju. Z Poznańskiego oraz z woj. środkowych, a zwłaszcza z warszawskiego, w dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o szkodach wyrządzonych w życie przez muchę heską.

Rdza brunatna, o wystąpieniu której była mowa w poprzednim komunikacie, opanowała miejscami nietylko żyto, lecz także i pszenicę. Pojedyńcze doniesienia o wystąpieniu jej na liściach żyta nadchodzą z woj.: białostockiego, kieleckiego i krakowskiego. Z krakowskiego donoszą także o pojawieniu się na życie rdzy źdźbłowej.

Wiadomości o gniciu ziemniaków w kopcach dotyczą nadal w pierwszym rzędzie Wielkopolski, następnie zaś woj. warszawskiego i lwowskiego. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni nie nadesłano natomiast ani jednego zawiadomienia o gniciu ziemniaków z Wileńszczyzny, Wołynia, Śląska, oraz z woj.: kieleckiego i stanisławowskiego. *Z. P.*

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Światowe rynki zbożowe. W handlu zbożowym miesiąc grudzień jest zawsze decydujący dla kształtowania się cen pszenicy i kukurydzy, a pośrednio i innych zbóż na rynkach światowych. Zbliżają się żniwa na drugiej półkuli. Punkt ciężkości zagadnienia leży w Argentynie, gdyż Australja będzie miała niewątpliwie niższy urodzaj i jej nadwyżki eksportowe znajdą zbyt na Dalekim Wschodzie.

Rząd argentyński opublikował już sprawozdanie, z którego wynika, że plony tegoroczne będą nie jednolite w poszczególnych prowincjach, gdyż na północy w prowincji Santa Fe zapowiada się lichy urodzaj, w prowincji Buenos Ayres spodziewają się średniego urodzaju, w Pampasach dobrego. Rząd wnioskuje, że pomimo dość powszechnej żółtej rdzy Puccinia glumarum plony pszenicy w b. r. będą tylko nieco niższe, niż w r. ub. Z powodu niższej znacznie ceny argentyńskiej pszenicy na rynkach europejskich parlament argentyński powziął uchwałę, mającą na celu kontrolę eksportu pszenicy, co wywołało pewne zaniepokojenie, a nawet protesty wśród kupców i młynarzy europejskich. Poważnym konkurentem dla Argentyny, a nawet Kanady jest w b. r. Francja, która za wszelką cenę chce sprzedać nagromadzone nadwyżki, a na konferencji budapeszteńskiej żądała dla siebie kontyngentu eksportowego w ilości 550.000 tonn. Od kilku dni obiegają pogłoski, że Francja dla zupełnego oczyszczenia swego rynku od nadwyżek zamierza sprzedać Stanom Zjednoczonym 600 tys. tonn denaturowanej pszenicy dla celów pastewnych.

Dumping francuski, który w znacznym stopniu w ciągu ostatnich paru miesięcy przyczynił się do depresji cen pszenicy na rynku holenderskim i angielskim, ma niewątpliwię podłoże polityczne. Rząd francuski otwarcie przyznaje, że ceny stałe minimalne w praktyce zawiodły i akcja interwencyjna pochłonęła tak olbrzymie sumy pieniędzy, że Francja, chcąc uspokoić wzburzenie rolników, widzi jedyny ratunek w pozbyciu jak najprędzej i za wszelką cenę nadwyżek ciążących na rynku.

Ostatnia pszeniczna konferencja międzynarodowa nie dała żadnych pozytywnych wyników z powodu nieprzejednanego stanowiska Argentyny, która się nie zgadza na jakiekolwiek zmiany w swym eksportowym kontyngencie. Wątpliwe jest, czy przyszła marcowa konferencja w Londynie będzie szczęśliwsza pod tym względem.

Groźna dla rynków światowych produkcja argentyńska kompensuje się w pewnym stopniu zmniejszeniem zapasów w Stanach Zjednoczonych i brakiem eksportu rosyjskiego.

W wielu Stanach trwa posucha, i jeżeli warunki atmosferyczne nie zmienią się, Amerykę czeka drugi nieurodzaj, który przyczyni się do zupełnej likwidacji amerykańskich zapasów. Brak paszy w roku przyszłym w zachodnich Stanach każe się spodziewać, że nietylko Europa ale i U. S. A. będzie rynkiem zbytu w okresie wiosennym dla argentyńskiej kukurydzy.

Z powodu deszczów bałkańska kukurydza jest wilgotna i zawiera 20% wody; pomimo utrudnień stawianych przez rząd rumuński eksporterom, wywóz z Rumunji a także z Bułgarji i Jugosławji znacznie wzrósł. Argentyna spodziewa się również pozbycia wszystkich swych zapasów przed nowym urodzajem. Wzrost zapotrzebowania na zboża pastewne każe spodziewać się zwyżki cen nietylko na kukurydzę, ale także i na inne zboża pastewne. Usposobienie rynku światowego oddziaływa bardzo wybitnie na rynki polskie. Listopadowa zniżka cen pszenicy znalazła bardzo doniosły oddźwięk na naszych rynkach. Nieznaczne ożywienie rynku światowego w okresie 23. XI. — 1. XII. wywołało zaraz refleksję i na naszych rynkach, które znalazło co prawda wyraz jedynie w pewnem ożywieniu rynku. Poprawa sytuacji statystycznej w konsumcji produkcji zbożowej nie może jednak być podstawą do wielkiego optymizmu. Tendencje etatystyczne w handlu rolniczym, będące chorobą w wielu krajach, ograniczenia dewizowe uniemożliwiające nieraz wykonanie układów kompensacyjnych i utrudniające wszelką kalkulację dla sfer kupieckich, dumping eksportowy, ruchome cła i kontyngenty, dające szerokie pole do niezdrowej spekulacji i nadmiernych zysków dla jednostek, którym udaje się uzyskać owe kontyngenty, wszystkie te czynniki przyczyniają się do dalszego zamierania handlu międzynarodowego. Każdy niemal dzień przynosi nowe niespodzianki, stwarzające nowe, coraz trudniejsze warunki handlu, co powoduje ciągle wzrastające zniechęcenie zubożałych sfer kupieckich. Rezultatem tego stanu rzeczy jest wzrastające bezrobocie i pauperyzacja szerokich warstw ludności i upadająca ich zdolność nabywcza.

Hasło autarkji święci swe pyrrhusowe zwycięstwo. Tylko w stopniowym powrocie do wolnej międzynarodowej wymiany towarów leży pewna droga do uzdrowienia życia gospodarczego i odrodzenia rolnictwa.

K. Żebrowski.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 5 XII 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: pierwsze 2 cyfry loco stacja załad. paritas. Podwołoczyska (200 kg); drugie 2 cyfry loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, jęczmieniu, fasoli, rzepaku, rzepiku, mące i otrębach.

Ceny utrzymują się na poziomie dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

Pszenica dw. 752	16·25	16·50	17·75	18.00
Pszenica zb. 719 5	—·—	—·—	16·50	16·75
Żyto 692	12·50	12·75	14·25	14·50
Żyto zbior. 682	—.—	—·—	13·75	14.—
Jęczmień jednolity	14.50	14 75	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	—·—	—·—	14·75	15·—
Owies jedn niezad. 459	12·—	12·50	14·—	14·50
Owies jednolity 459	11·—	11·25	13·—	13·25
Owies zbiorowy 449	10 50	10·75	12·50	12·75
Owies jednolity 459	9·50	9·75	11.50	11.75
Owies zbiorowy 449	9.25	9·50	11·25	11.25
Kukurydza kraj.	16.—	16·50	—.—	—.—
Groch Viktorja	40—.	45.—	—.—	—·—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—·—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27—	—·—	—·—
Groch Folgerą	27·—	30 —	—·—	—.—
Bobik	12.50	13.—	—.—	—.—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Słoma pras.	3·50	4·50	—.—	—.—
Hreczka przem.	12·75	13 —	—.	—.—
Len (95%) z workiem	43·—	44·—	—·—	—.—
Łubin nebieski	7·—	7·25	—.—	—.—
Rzepak ozimy *)	—·—	—·—	—.—	—.—
Kasza hreczana	24·—	26·—	——	—.—
Proso krajowe	15·—	15·50	—.—	—.—
Makuchy lniane	14·50	15·—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	40.—	45.—	—.—	—.—
Mak siwy	34 —	38.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—.—	—·—	—·—
Mąka pszen. gat II—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	13·—	13.50
Mąka pszen. gat. III—B	—.—	—·—	—·—	—.—
Mąka pszenna raz.	—·—	.—	18·50	19.—
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	26·—	26.50
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—·—	—·—	24 —	24.50
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—.—	—·—	15.—	15 50
Mąka żyt. raz. do 95%*)	——	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 24/XI—1/XII 1934

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhajów 11 sztuk, krów 313 sztuk, jałownika 225 sztuk, razem 749 sztuk: cieląt 465 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1240 sztuk. Koni spędzono 138 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00 0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·48—0·52 0·40 0·46, 0·00—0·00 zł, krowy 0·53—0·56 0·45—0·50, 0·35—0·40 zł, jałownik 0·45—0·52. 0·30—0·40, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·45—0·65 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·50—0·60 zł.

Łój jadalny 0·40—0.45 łój przemysłowy 0.25—0·30 zł, siano I. 6·00—7·00 zł. siano. II. 3.00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł., słoma 4·00—5·00 zł, koniczyna 6·00—8·00, tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·30 zł, bydlęce cieżkie 1 kg 0 90 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·00 zł. cielęce prow. szt. 4·00 4·05 zł, końskie duża sztuka 9.00—11.00 zł, mała sztuka, 8·00—8·50 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·65—0·95 zł. II. 0.00—0·00 zł. III. 0.00—0·00 zł. bite cielęce przednie 0.00—0·00 zł. tylne 1·10—1·25 zł, wieprzowe w całości 0·80—1·10 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.60—0.80 zł. cielęce 0·80—1·15 zł. wieprzowe wcałości 0·75—1·05 zł, koszerne 0·89—1·10 zł, baranie 0·60—0·75 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg. żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 24/XI—30/XI 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·38 0·64 zł woły 0·44—0·62 zł, krowy 0.32.—0·60 zł. jałówki 0·43—0·61 zł, cielęta 0 51.—0 83 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0 65—0·96 zł, bitej wagi 0·75—1.05 zł. łój nerkowy 0·70—0·00 zł. I kl. 0·45—0·00 zł. II kl. 0·35—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 94 wołów 68 krów 151, jałówek 65, cieląt 540, owiec kóz baranów 7 nierogacizny 620 razem 1545 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. —

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0 85. 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·85. 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00—6·00.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 80—170.— zł., robocze ciężkie 000.—000.— lekkie 80·00—150·00 zł. rzeźne 15—30 spędzono koni razem 251 sztuk.

W STANISŁAWOWIE w dniu 29. XI 1934 r. Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 186 cieląt 16 świń rzeźnych i hodowlanych 158 prosiąt 116, koni 0 84 Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.24—0.35 zł. świń rzeźnych 0·40—0.55.

W PRZEMYŚLU — dnia 30 XI. 1934 r. za 100 kg: Pszenica 16 00—00·00 zł. żyto 14·50—00 00 zł. jęczmień 13 00 00·00 zł. owies 13·00—00·00 zł ziemniaki 3·20—0 00 zł. siano 8·00—0·00 zł, słoma 6. 00—0·00 zł, konicz. 10.00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00.

W PRZEMYŚLU w dniu 30 XI. 1934 r., Płacono za bydło sztuki opas. 0·40—0·00 zł., chude 0·25—0·30 zł, chable 0·30—0·00 zł. cielęta 0·35—0·45 zł. Świnie powyżej 100 kg 0·75—0·00 zł. poniżej 100 kg 0·55—0·00 zł., chude 0·30—00·— zł, do chowu 0.35—0·00 zł, konie wierzchowe 400—600 zł. pociągowe 250·00—400·00 zł. taborowe 300—350 zł. rzeźne zł. 25—90.

Na targ spędzono: bydła 104 szt. chabli 95 szt. świń 220 prosiąt 99 szt. koni 72 szt.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 26 XI do 1 XII 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·22—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00 0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·25 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·90 0·00 zł. słodkiej kawowej 12 15% 0·00—0·90 zł. kremowej 25% 3.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·80—0·00 zł. stołowego 2.60—0·00 zł. kuchennego 2·40—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.50—0.60 zł. mleczarskiego 0.00—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 4·80 5.10 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 4·20—4.50

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·50—0·00 zł. stołowego 2·30—0·00 zł. kuchennego 2·10—1·80 zł. twarogu świeżego 0·40—0·00 twarogu gospod. 0·00—0·00, za 1 skrzynie jaj w oryginalnem opakowaniu 00·00—108.00 115.20 zł.

Dolar poza Giełdą zł 5.27¹/₁.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.